Nr. 228. Rok XXX. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Lwów, sobota 22 sierpnia 1925. Numer zawiera 12 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
15 gr.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy ad. Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

NOWOCZESNY DZIENNIK NIE MOŻE SIĘ OBYĆ BEZ ILUSTRACJI.

Ilustracja ma jednak tylko wtedy wartość dla czytelnika, gdy stoi **na najwyższym poziomie współczesnej techniki ilustracyjnej.** Z tego założenia wychodząc, **WYDAWNICTWO „SŁOWA POLSKIEGO"** nie mogło odważyć się na dostarczanie swoim Czytelnikom ilustracji wykonanej starym sposobem cynkograficznym, jak to czynią inne dzienniki.

Dopiero obecnie po wielomiesięcznych staraniach możemy zawiadomić naszych Czytelników, że począwszy od najbliższej niedzieli 23 sierpnia, dodawać będziemy do każdego numeru niedzielnego „Słowa Polskiego"

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

o 4-ch stronach dużego formatu, wykonany najnowszą techniką rotograwurową.

Każdy prenumerator „Słowa Polskiego" otrzymywać będzie „Dodatek' ilustrow." bez żadnej dopłaty.

W pojedynczej sprzedaży cena numeru niedzielnego „Słowa Polskiego" wraz z „Dodatkiem ilustrowanym" wynosić będzie 20 groszy.

Pod batutą Anglji.

Jeśli reński pakt gwarancyjny zostanie zawarty na tych zasadach, które zostały ustalone podczas ostatniej konferencji p. Brianda z p. Chamberlainem w Londynie i jeśli te zasady — dotąd oficjalnie niezakomunikowane — są istotnie takie, jak je w swych komentarzach przedstawia prasa europejska, w takim razie fakt ów będzie widomym znakiem dwu zasadniczych zmian, dokonanych w zakresie polityki międzynarodowej.

Pierwszą z nich będzie zupełnie już formalne zdjęcie z Niemiec piętna państwa zwyciężonego i przywrócenie im roli równouprawnionego czynnika międzynarodowego. Drugą zlikwidowanie opartej na Traktacie Wersalskim, dotychczasowej preponderancji politycznej Francji, którą zdobyli dla niej jej wielcy mężowie stanu, Clemenceau, Poincare i Millerand, a natomiast objęcie jej przez Anglię. Zanosi się na to, że koncert europejski w niedalekiej już przyszłości odbywać się będzie pod batutą Anglji, ponieważ zaś polityka tego państwa od chwili zakończenia wojny światowej była i jest germanofilska, przeto zmiany te w rezultacie oznaczać będą wybitne polepszenie się sytuacji Niemiec.

Zasady paktu gwarancyjnego — o ile je w obecnym stanie rzeczy ocenić możemy — zostały tak sformułowane, że Anglja poręcza wprawdzie utrzymanie obecnej granicy pomiędzy Francją i Belgją z jednej, a Niemcami z drugiej strony, swoje jednakże czynne wmięszanie się w ewentualny konflikt wojenny, celem niesienia pomocy stronie zaatakowanej, czyni w zupełności niemal zależnem od swego swobodnego uznania, względnie od decyzji Ligi Narodów.

Co więcej, Anglia zastrzegła sobie daleko idącą kontrolę nad sposobem wykonania przez Francję obowiązków, płynących z całego systemu zawartych przez nią sojuszów obronnych. Jeżeli Niemcy napadną na Polskę lub Czechosłowację, do Anglji należy rozstrzygnięcie, czy Francja może, bez naruszenia paktu gwarancyjnego, przekroczyć strefę nadreńską, dla pośpieszenia tym państwom z pomocą. Według zaś innych informacyj, Francja w takim wypadku nie będzie mogła rozpocząć żadnych wogóle kroków nieprzyjacielskich przeciw Niemcom, dopóki nie zezwoli jej na to Liga Narodów. Przy tej sposobności pisma francuskie podnoszą jako sukces p. Brianda to, co chyba powinno rozumieć się samo przez się, że wówczas także Niemcy będą musiały wstrzymać akcję wojenną aż do wydania orzeczenia przez Ligę Narodów.

Pomijamy całą akademickość tych wszystkich formuł i zupełną ich bezwartościowość na wypadek wojny, która przekreśla brutalnie pisane umowy i kpi z wyroków takich ponadpaństwowych instancyj — jak Liga Narodów, narazie zaś podkreślamy fakt, że zaprojektowany w Londynie pakt gwarancyjny praktyczną wartość sojuszu francusko-polskiego i francusko-czechosłowackiego w znacznym stopniu umniejsza.

Zachodzi pytanie, czy ten niewątpliwie dla Francji i jej sojuszników ujemny wynik narad londyńskich jest następstwem przysłowiowej „elastyczności" p. Arystydesa Brianda, czy też wpłynęła nań specjalnie sytuacja, w jakiej Francja obecnie się znajduje.

Sądzimy, że mamy tu do czynienia z jednem i drugiem zjawiskiem. Nie ulega wątpliwości, że Poincare nie byłby dał nigdy swego placet na to, na co w Londynie zgodził się p. Briand, bo on stał zawsze na tem stanowisku, że mowa być może tylko o pakcie obronnym angielsko - francuskim, skierowanym przeciw Niemcom i że niema żadnej dla Francji wartości pakt, który nie poręcza w tym samym stopniu bezpieczeństwa Polski, co Francji.

Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że podczas obrad londyńskich Francja znalazła się wobec Anglji w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej. Francja ma duże kłopoty skarbowo-walutowe, wobec czego bardzo ponętna była oferta Anglji, która oświadczyła gotowość zniżenia rocznej raty długu francuskiego z 20-tu na 13 miljonów funtów. Tę ulgę można było uzyskać pod warunkiem zgodzenia się na angielską koncepcję paktu gwarancyjnego. A przeto p. Briand — zapewne nie bez nacisku ze strony p. Caillaux — zgodził się. Powtóre Francji w ostatnich czasach zaczęło się źle powodzić w kolonjach: w Syrji powstanie Druzów, w Marokku wojna z Abd-el-Krimem. I tu i tam Anglja gotowa była pomóc, ale znów pod tym samym warunkiem. Więc p. Briand tem bardziej zgodził się i osiągnął natychmiastowe rezultaty: Anglja wzięła udział w hiszpańsko-francuskiej blokadzie wybrzeża afrykańskiego, celem niedopuszczenia do wojsk Riffenów broni, przemycanej przez Niemców i bolszewików, a nadto wzbroniła surowo wstępu na teren Transjordanii pobitym i uciekającym przed gniewem Francuzów powstańcom drużyjskim.

Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom udało się p. Austenowi Chamberlainowi zaprząc p. Brianda i Francję do rydwanu polityki angielskiej, która dąży konsekwentnie do ekonomicznego wzmocnienia Niemiec i przywrócenia im dawnego znaczenia na kontynencie, w celu znalezienia terenu zbytu na wytwory przemysłu angielskiego i zapobieżenia w ten sposób klęsce bezrobocia, a nadto do okrążenia i osaczenia bolszewików, których propaganda w Azji i Afryce podgryza podwaliny imperjum Wielkiej Brytanji.

Być może, że elastyczny p. Briand, naciśnięty obecnie przez Anglję, odpręży się jeszcze przed podpisaniem paktu gwarancyjnego. Na to jednak Polska liczyć nie może, lecz musi samodzielnie strzec swych interesów. J. Ł.

Za nieodpowiedzialne wystąpienie przed sąd wojskowy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) W sferach wojskowych, jak donosi dzisiejsza „Rzeczpospolita", krążą pogłoski, że zostanie wytoczona sprawa sądowa p. marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu za jego obelżywe wyrażenia, skierowane pod adresem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego i władz wojskowych, zawarte w przemówieniu na zjeździe legionowym. Odpowiednie wnioski ma postawić prokurator wojskowy pułkownik Rzymowski, który się osobiście znajdował na zjeździe podczas przemówienia p. Piłsudskiego.

Painleve uległ wypadkowi automob.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.) Z Paryża donoszą, że na Placu Zgody samochód, którym jechał prezydent Painleve zetknął się z autobusem. Prez. P. doznał jedynie lekkich obrażeń zewnętrznych.

Zakończenie manewrów pod Toruniem.

Toruń 20 sierpnia. (PAT.) Po zakończeniu manewrów defilada na rynku w Toruniu, pan minister spraw wojskowych Sikorski wydał dzisiaj o godz. 1 w południe śniadanie w dworze Arthusa dla gości obcych, generałów i oficerów polskich oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów, będących zakończeniem i syntezą manewrów.

Pierwszy przemówił p. minister Sikorski w następujące mniej więcej słowa

Manewry dobiegły końca a z nimi przyszła chwila rozstania z tylu milymi gośćmi, reprezentantami zaprzyjaźnionych narodów, którzy zaszczycili wojsko Rzeczypospolitej polskiej swem przybyciem. Wojsko to jest młode, choć stare tradycją. Prawdopodobnie stwierdzili ci znakomici żołnierze, jakimi są goście zagraniczni, pewne niedomagania. Mam jednak nadzieję, że goście nasi mogli mimoto stwierdzić jeden fakt dodatni, a mianowicie, że praca nasza jest usilną i planową i że wojsko nasze postępuje naprzód. Jeżeli zaś panowie uznacie, że praca dotychczasowa dała dodatni wynik, to zostało to w wielkiej mierze osiągnięte zapałem i patriotyzmem korpusu oficerskiego i nie mogę też pominąć znakomitego w tym kierunku współdziałania misji francuskiej i jej szefów. Jako znakomici żołnierze musieliście panowie odczuć, że w polskiej armji panuje duch żołnierski, mogliście stwierdzić przy zupełnym braku narzucającej się buty i agresywności kult honoru i ojczyzny i taką gotowość bojową, jakiej wyraz przed przeszło stuleciem dał dywizjon dawnego 4 pułku piechoty, gdy chciał być wolnym a nie innych ciemiężyć. Hasłem Polaków było zawsze: umrzeć lub zwyciężyć (Brawa). Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyście panowie te wrażenia właśnie odnieśli z zetknięcia się z naszem wojskiem. Pan, panie generale Guraud jesteś dla całej Polski symbolem rycerskiego ducha bliskiej nam nacji, wcieleniem jej heroizmu i sławy. Muszę wspomnieć o zaszczycie, jaki nam zrobiła Rumunja, delegując takiego przedstawiciela, jakim jest generał Lupescu znakomity szef sztabu generalnego bratniej rumuńskiej armji. Witamy w nim zarazem wypróbowanego przyjaciela, który zawsze działał w duchu zacieśnienia węzłów jakie łączą oba narody i obie armie.

Pan generał Grazielli w tylu kampaniach zasłużony oficer bojowy oraz znakomity kierownik prac sztabu generalnego armji włoskiej przybyciem swojem przypomniał nam wspólne drogi naszych walk wyzwoleńczych.

Pan generał Ironsida, reprezentujący sławne chorągwie Wielkiej Brytanji, przywiózł wspomnienia o tych żołnierzach polskich, tułaczach, którzy pod jego komendą bili się na Murmaniu. Sąsiednie i pobratymcze Czechy przysłały nam przedstawiciela zasłużonego w walce o wyzwolenie generała Syrowego.

Pan generał Barjaktałowicz reprezentuje armję serbską, z którą pragniemy utrzymać żywy kontakt. Przyjaciele z nad Bałtyku byli reprezentowani przez gen. Radzinsa, wodza armji łotewskiej związanej z nami wspomnieniami z wielu wspólnych bojów i przez gen. Tirwandra, szefa sztabu armji estońskiej. Armję Finlandji reprezentował gen. Martella, oficer o wielkiej przeszłości. Armję turecką, z którą łączy nas szczera przyjaźń, gen. Kenan Bej.

Miło mi wspomnieć delegację armji hiszpańskiej z generałem Abrades na czele i podziękować jej za trudy, skoro przybyli z tak daleka na nasze zaproszenie.

Żałowałem, że wielka odległość przeszkodziła przybyciu delegatów Ameryki, której Polska tyle zawdzięcza oraz armji japońskiej.

Wszystkim tedy serdecznie dziękuję za przybycie. Żegnam Panów i proszę o zachowanie dla nas tej przyjaźni jaką my dla Was żywimy. Proszę też, abyście w swoich krajach dali świadectwo prawdzie o stosunkach w tej części Europy, która się nazywa Polską.

Słowa wystosowane przez ministra do każdego z przedstawicieli nagradzane były hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiał genrał Gouraud a trzeci przemówił szef sztabu rumuńskiego Lupescu, dziękując za słowa ministra Sikorskiego. „Dobrze pan powiedział, panie generale, że jestem waszym przyjacielem. Zawsze byłem zwolennikiem solidarności między narodami a zwłaszcza zaprzyjaźnionymi. Myśmy tu przybyli nie po to, aby zobaczyć Waszą armję, bo ją dobrze znamy, ale przybyliśmy na rodzinne święto".

Wszyscy wyrażają się z największą pochwałą o energji i wysokim poziomie żołnierza polskiego, o doskonałym korpusie oficerskim i jego kierownictwie. Z opinji tej może być dumna armja polska a także armja rumuńska". Generał zakończył przemówienie, utrzymane w tonie serdecznym okrzykiem, wypowiedzianym po polsku: „Niech żyje Polska".

Następnie przemówił zastępca armji włoskiej, szef sztabu generalnego Grazielli: „Panie ministrze! Odpowiem z głębi serca włoskiego, jak żołnierz z kraju Garibaldi'ego do żołnierza z kraju Kościuszki. Moi żołnierze i ja twierdzimy, że naród polski może być dumny z drogi, jaką przebył. Wspaniała postawa waszych pułków jest dla nas symbolem żywiołowego pochodu waszego narodu ku wolności i sławnej przyszłości. Wasz kraj jest wprawdzie młody, posiada jednak bogactwa przyrody i przemysłu, bogaty w piękne równiny i góry, nad któremi rozciąga się niebo jasne jak oczy waszych pięknych kobiet. Wojna może się doskonalić coraz więcej w swojej technice, jednak człowiek pozostanie zawsze silniejszym od narzędzi wojny. Kraj wasz ożywiony jest wielkim duchem rycerskim, który zdaje się być otoczony aureolą waszych sławnych sztandarów, których barwy biała i czerwona symbolizują najlepiej wasze cnoty rycerskie, zapał i wiarę, którym zawdzięczacie wasze wskrzeszenie. Ten duch rycerski unosi się w przestrzeniach, gdy wznoszą się ku niebu dźwięki waszego hymnu narodowego, który jako zapowiedź wolności wznosił się już nad głowami żołnierzy Dąbrowskiego. Z serca przepełnionego podziwem dla takiej energji i cnoty pragnę wyrazić swe najszczersze życzenia szczęścia dla Polski i walecznej jej armji. Niech żyje armja polska!".

Nie będzie specjalnej sekcji

dla mniejszości narodowych przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Warszawa. 20 sierpnia. (AW.) „Prz. Wiecz." donosi, że nie będzie się tworzyć — jak pierwotnie zamierzano — specjalnej sekcji do mniejszości narodowych przy Min. S. Wew., lecz zamianuje się do wydziału politycznego tego ministerstwa specjalnego urzędnika, który zajmować się będzie głównie sprawami województw wschodnich. Na to stanowisko upatrzony jest p. Zygmunt Zabierzowski, który pozostanie równocześnie w d. c. sekretarzem Komitetu Politycznego Rady Min.

Burzliwe obrady kongresu sjonistycznego.

Wiedeń. 20 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego wygłosił delegat dr. Foskem referat o gospodarce rolnej w Palestynie. Rozwinęła się następnie generalna dyskusja nad referatem.

Pierwszy zabrał głos poseł Ferbstein imieniem grupy Misrachi. Mowa jego wywołała burzliwe zajścia. Farbstein zaatakował ostro komitet wykonawczy, ponieważ ten nie uwzględnia potrzeb żydów ordoksyjnych, nadto zarzucił departamentowi przemysłu, że nie dorósł do swego zadania. Przeciwnicy przyjęli Farbsteina w gwałtowny sposób, natomiast zwolennicy burzliwie go oklaskiwali. Następnie przemawiał Gottlieb jako mówca polskiej grupy mniejszościowej.

Wiedeń. 20 sierpnia. (PAT.). Na kongresie sjonistycznym zgłoszono wniosek zaciągnięcia pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów za pośrednictwem Ligi Narodów celem odbudowy Palestyny. Dalszy wniosek domaga się utworzenia Banku przemysłowego dla Palestyny.

Chiny przygotowują nową akcję przeciw Anglji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G). Jak donoszą z Londynu nadeszły tu alarmujące wiadomości z Chin o nowym wybuchu rozruchów przeciwko Anglji i Japonji. Obecnie już pod wyraźną komendą Sowietów. Znany przyjaciel Sowietów generał Feng organizuje poważną akcję wojskową przeciwko cudzoziemcom w Chinach. Odbył on w Kantonie dłuższą konferencję ze specjalnymi wysłannikami Sowietów, na której omawiano szczegółowy plan akcji, Gen. Feng zaproponował prowincjom północno zachodnim ścisły sojusz.

Rozpoczęły się też po dłuższej przerwie wystąpienia przeciwko cudzoziemcom głównie Anglikom. W Pekinie nieznani sprawcy poprzecinali druty telegraficzne prowadzące do ambasady angielskiej.

Londyn. 20. sierpnia. (PAT) Według informacji z Kantonu, chińscy rozbójnicy porwali biskupa anglikańskiego wraz z żoną i córkami, jak również 6 misjonarzy i 4 pielęgniarki i uprowadzili ich w głąb kraju, żądając znacznego okupu.

Kanton. 20. sierpnia. (PAT) Przewódca bolszewików chińskich La Jong Czung został zamordowany na jednej z głównych ulic Kantonu.

Londyn. 20 sierpnia. (PAT.). Jak donosi Reuter wicemarszałek Sinclair odjechał z Hongkongu do Kantonu. Podróż ta pozostaje niewątpliwie w związku z zarządzeniami rządu kantońskiego przeciw żegludze angielskiej. Jakkolwiek marszałek, admirał Sinclair nie otrzymał specjalnych instrukcyj co do poczynienia przedstawień u władz chińskich, poweźmie on jednak w charakterze naczelnego komendanta stacji marynarki w Chinach potrzebne kroki dla ochrony żeglugi angielskiej bez komunikowania się z rządem.

Londyn. 20 sierpnia. (PAT.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel." podaje, że rząd angielski nie przedsięweźmie żadnych zbyt pospiesznych kroków w Chinach wobec bojkotu okrętów angielskich w portach chińskich.

AMERYKA WOBEC PAKTU BEZPIECZEŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G.) Według wiadomości z Paryża donoszą półurzędowo z Waszyngtonu, że pogłoski powstałe na tle konferencji ambasadora amerykańskiego w Londynie Henktona z Briandem i Chamberlainem, jakoby Stany Zjednoczone miały brać udział w rokowaniach o pakt bezpieczeństwa, są nieścisłe. Stany Zjednoczone nie myślą brać udziału w konferencji w tej sprawie, nawet gdyby je na nią zaproszono. Rząd Stanów Zjednoczonych obserwuje wszystkie wypadki, mające doprowadzić do pacyfikacji Europy z największem zainteresowaniem, stoi jednak na stanowisku, że kwestja paktu bezpieczeństwa jest kwestją czysto europejską

WE FRANCJI O UKŁADZIE BELGIJSKO-AMERYKAŃSKIM.

Paryż 20 sierpnia. (PAT.) Dzienniki wyrażają ogólne zadowolenie z układu belgijsko-amerykańskiego. „Petit Parisien" mniema, że wyniki osiągnięte przez to porozumienie ułatwią niewątpliwie rokowania francusko amerykańskie tem bardziej, że Francja i Belgja znajdują się obecnie w analogicznej niemal pod względem finansowym sytuacji w stosunku do Stanów Zjednoczonych „Echo de Paris" zaznacza że Francja przy rokowaniach dotyczących uregulowania długów winna stanąć wyłącznie na stanowisku swej zdolności płatniczej i stwierdza, że mimo niejednokrotnych przejawów zbytku w życiu francuskiem a raczej pewnych grup cudzoziemców, przebywających we Francji, Francja sama bynajmniej przez wojnę się nie wzbogaciła. Należy oczekiwać, pisze dalej dziennik, że Anglosasi wierni zawsze tradycji wspomagania tych, którzy zdają się na własne siły przez ograniczenie swoich wymagań pozwolą nam podźwignąć się do poziomu przez nich pożądanego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wielkie zwycięstwo Francuzów w Marokko.

Fez. 20 sierpnia. (PAT.). Wiedomości o wielkie zwycięstwie wojsk francuskich rozeszły się szybko po całym froncie. Trzy szczepy rozpoczęły rokowania o uznanie władzy francuskiej Wojska francuskie zajęły wszystkie wzgórza aż do najdalej na północ wysuniętej granicy kraju. Liczne grupy nieprzyjacielskie złożyły broń, prosząc o litość. Walczący po stronie francuskiej tubylcy zachowywali się w czasie ostatnich walk bardzo dzielnie.

NADESŁANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

ASYSTENT UNIWERS. KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
DR. H. MIERŻECKI
POWRÓCIŁ 6782n
i przyjmuje ul. Batorego l. 32 Tel. 31-36

SAMOCHÓD WYŚCIGOWY
marki „Chiribiri", typu ostatniego „Grand Prix", posiadacz światowego rekordu szybkości 163 km., specjalnie na zamówienie skonstruowany do zawodów wyścigowych, gotowy do sprzedania za cenę 2000 dolarów amer. Maszyna: 4 cykl. 65 x 112 mm. 1·5 litr. pojemności, 6000 obrotów na minutę, 16 Ps. sterowych, 88 Ps. na hamulcu, karoserja 2 osobowa wyłącznie wyścigowa. Na żądanie fotografje, świadectwa, medale i bliższe informacje tylko poważnym reflektantom akceptującym cenę kupna. Zgłoszenia pod „Gentleman-Sportsman" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krasztowicza, Lwów, Bielowskiego 6. I. p. 6787n

POGODA W PIĄTEK.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 sierpnia. (G.) Komunikat instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu 21 sierpnia. Na ogół dość pogodnie, zwłaszcza w północnej części kraju. Pozatem przejściowe zachmurzenie lub mglisto. Temperatura ranna od 15 do 18 stopni Celzjusza. Słabe wiatry lokalne.

DYPLOMATYCZNE PODRÓŻE.

Warszawa. 20 sierpnia (AW.) Min. Skrzyński wyjeżdża wkrótce do Rewla na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Stąd wraca do Warszawy i uda się do Genewy. P. Morawski, który zastępował dotychczas min. Skrzyńskiego w Warszawie, wraca 21 do Genewy

UMOWA „LEWIATANA" Z WNIESZTORGIEM.

Warszawa. 20. sierpnia. (AW) W związku z prowadzonemi od kilku tygodni rokowaniami przedstawicieli polskiego „Lewiatana" z sowieckim „Wniesztorgiem" wyjeżdża do Moskwy dyr. Łempicki, by w wyniku długotrwałych rokowań podpisać umowę z Wniesztorgiem. Umowa ta dotyczyłaby towarzystwa handlowego Polsko-Rosyjskiego, w którem sowiety mają udział 50-procentowy. Szczegóły tej umowy dotychczas nieznane.

TERMIN REJESTRACJI OBLIGACYJ POLSKICH W AUSTRJI.

Wiedeń, 20 sierpnia. (PAT.). Poselstwo polskie ogłasza w dziennikach wiedeńskich rozporządzenie polskiego ministra skarbu z dnia 20 lipca 1925 przedłużające termina zarejestrowania i ostemplowania obligacyj polskich będących w posiadaniu obywateli austrjackich do dnia 1 września, względnie 1 października 1925

WARSZAWIE GROZI WIELKI STRAJK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. sierpnia. (G) W związku z stojącym od kilku dni strajkiem metalowców, żądających podwyżki płacy, cały szereg zawodowych organizacyj robotniczych powziął rezolucję, zapowiadającą w razie dalszego trwania konfliktu, czynne poparcie postulatów strajkujących przez przystąpienie do strajku. Między innemi podobną rezolucję powziął zawodowy związek pracowników zakładów użyteczności publicznej i oddziału tramwajowego. Hasło do strajku ma wydać warszawska Rada związków zawodowych. Na to tramwajarze zażądali przeprowadzenia podwyżki obowiązujących obecnie płac.

MONOPOLE NIEZAWODNEM ŹRÓDŁEM DOCHODÓW PAŃSTWA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. sierpnia. (zo) Monopole państwowe dają skarbowi Państwa z każdym miesiącem zwiększające się zyski, ogółem dotychczas z monopolów państwowych wpłynęło 213.1 milj. zł., w czem z monopolu tytoniowego wpłynęło 102,5 milj. zł., spirytusowego 92.7 milj. zł., resztę zaś dały monopol solny oraz loterja państwowa. Wpływy z monopolu odpowiadają sumom preliminowanym w budżecie państwowym świadcząc, iż w monopolach ministerstwo skarbu posiada stałe i zupełnie pewne źródło dochodów.

LIKWIDACJA BANDY DYWERSANTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. sierpnia. (zo) W powiecie Duniłowskim aresztowano 2 komunistów - dywersantów, należących do bandy aresztowanej jeszcze w początkach lipca. Aresztowani nazywają się Macko i Korach. W ten sposób została zlikwidowana cała banda.

Narady nad sytuacją walutową i nad akcją kredytową Banku Polskiego.

Warszawa 20 sierpnia. (AW.) Dnia 21 bm. w Min. Skarbu odbędzie się narada finansistów, na którą zaproszono prezesa Banku Polskiego, naczelnego dyrektora i wszystkich członków B. P., którzy obecnie bawią w Warszawie. Przedmiotem narad będzie sytuacja walutowa.

Warszawa. 20. sierpnia. (AW) Dnia 21. bm. odbędzie się konferencja właśc naczelnych Banku Polskiego z przedstawicielami zrzeszeń gospodarczych. W konferencji tej weźmie udział prawdopodobnie premier Grabski. Narady będą dotyczyć złagodzenia zarządzeń Banku Polskiego w sprawie spłaty zaciągniętych zobowiązań kredytowych i prolongat. Sfery gospodarcze domagają się przywrócenia prolongat ze względu na to, że Bank Polski postanowił nowych kredytów nie udzielać.

Wyrok śmierci na terrorystów.

Niefortunny debiut adwokata Paschalskiego w szeregach obrońców najemników Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G.) Dzisiejsza rozprawa Sądu doraźnego rozpoczęła się o godz 11 rano. Pierwszy zabrał głos obr. oskarżon. Hübnera, adwokat Paschalski, który w godzinnem przemówieniu starał się wszelkiemi siłami osłabić akt oskarżenia przeciwko Hübnerowi, twierdząc, że jeżeli powstaną trzy nowe mogiły, to będzie ten sam skutek co z jedną z mogił na Powązkach, do której odbywają się tłumne pielgrzymki, że boi się tych nowych śmierci, jak się bał i nie chciał śmierci Eligjusza Niewiadomskiego. Śmierć tych trzech oskarżonych przysporzy tylko większą ilość adherentów wyznawanych przez nich idei. Powołując się na art. 450. niemieckiego kodeksu karnego, który mimo swej surowości nie karze w podobnych wypadkach śmiercią, lecz długoletniem więzieniem, obrońca żąda przeniesienia sprawy z Sądu doraźnego do zwyczajnego.

Następnie przemawiał obrońca Kniewskiego adwokat Rudziński, który zaznaczył na wstępie, że podjął się tej sprawy na prośbę matki, aby jej syna uratować od śmierci. Sprawozdania świadków, którzy nie mogli stwierdzić stanowczo jednego i tego samego faktu w swych zeznaniach dowodzą, że sprawa nie dojrzała do rozważania przez sąd doraźny. Tembardziej, że oskarżony Kniewski strzelał dla postrachu.

Następnie przemawiał adwokat Duracz, który też domagał się przekazania sprawy sądowi zwykłemu, względnie zastosowania art. 19. ust o sądach doraźnych, który w pewnych okolicznościach przewiduje zamianę kary śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

Po replice podprokuratora sąd doraźny w składzie: przewodniczący Gumiński, sędziowie Chyczewski i Rykaszewski skazał wszystkich trzech obwinionych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ogłoszono o godz. 16.30. Obrona udała się osobiście automobilami do Spały, aby wyrok przedstawić do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. O ile nie nastąpi ułaskawienie, wyrok będzie wykonany w ciągu 12 godzin.

Prezydent odrzucił prośbę o ułaskawienie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G.) Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie Hübnera, Rutkowskiego i Kniewskiego, skazanych wyrokiem Sądu doraźnego na śmierć. Prośbę o ułaskawienie przedstawił o godz. 8 p. Prezydentowi obrońca adwokat Paschalski, który specjalnym autem udał się do Spały.

Interwencja posła Wojkowa?

Warszawa. 20 sierpnia. (AW.) „Kur. Czerw" podaje w formie pogłoski, jakoby dzisiejsza rozmowa min. Skrzyńskiego z posłem sowieckim w Warszawie Wojkowem, który złożył Skrzyńskiemu wizytę, dotyczyła procesu Hübnera i tow. i miała nosić cechę interwencji w tej sprawie.

Depesze z pogóżkami do Premjera pomysłem polskich komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G). Jak donosiliśmy wczoraj pan premjer Grabski otrzymał onegdaj depesze od komunistów niemieckich i od komunistów francuskich. Obydwie depesze zawierały gwałtowne protesty w sprawie bojowców komunistycznych oraz osobiste pogróżki pod adresem pana premjera. Dziś w południe „Gazeta Warszawska" otrzymała telegram z Berlina zaadresowany: Redakcja Gazety Warszawskiej do prezesa ministrów Warszawa: Telegram ten brzmi z niemieckiego następująco:

„Rote Fahne" Berlin Nr. 189. Dzienniki polskie ogłosiły dwie depesze do prezesa ministrów Grabskiego w Warszawie podpisane przez komunistyczną frakcję parlamentu niemieckiego i komunistyczną frakcję sejmu saskiego, w sprawie procesu Hübnera i tow. Telegramy polegają na mistyfikacji. Ani jedna ani druga frakcja nie wysłała takich telegramów ani nie podpisywała. Za redakcję „Rote Fahne": Remmele naczelny redaktor. Za frakcję komunistyczną parlamentu niem. Hecker poseł do parlamentu, za centralny komitet partji komunistycznej niemieckiej Otto Geschke poseł do parlamentu za frakcję sejmową Artur Golke".

NAD CZEM RADZIĆ BĘDZIE KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH?

Warszawa. 20. stycznia. (AW) Tematem obrad konferencji państw bałtyckich w Tallinie będzie wprowadzenie w życie zawartej w styczniu br. umowy arbitrażowej, oraz omówienie aktualnych spraw, pozostających w związku z rokowaniami o pakt bezpieczeństwa, jakoteż z nadchodzącą sesją Ligi Narodów.

PORZĄDEK DZIENNY VI. PLENARNEGO POSIEDZENIA LIGI N.

Genewa. 20. sierpnia. (PAT) Oficjalny komunikat ogłasza porządek dzienny 6-go plenarnego posiedzenia Ligi Narodów, które rozpocznie się 7. września: 1) Wybór komisji weryfikacyjnej, 2) Wybór prezydenta, 3) Przyjęcie porządku dziennego, 4) Wyznaczenie komisji i wybór przewodniczących tych komisyj, 5) Wybór 7 wiceprzewodniczących, 6) Sprawozdanie z prac dokonanych przez Radę Ligi od czasu ostatniej sesji, sprawozdanie sekretarjatu i sprawozdanie w sprawie wykonania decyzji ostatniego zgromadzenia.

Niezależnie od tego na porządku dziennym znajdują się kwestje przekazane przez 5-te ogólne zgromadzenie, a mianowicie zmiana art. 16 paktu, sprawy dotyczące propagowania pomiędzy młodzieżą wszystkich krajów ideału pokoju światowego, repartycja wydatków Ligi Narodów pomiędzy jej członków, według nowego klucza, dalej kwestje proponowane przez Radę Ligi Narodów a mianowicie sprawa arbitrażu bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, raporty o pracach w zakresie organizacji ekonomicznej i finansowej, złączenie sprawy odbudowy finansowej Austrji i Węgier, sprawa utworzenia specjalnego urzędu, zapewniającego opiekę wychodźcom greckim itd., raport o pracach w sprawie organizacji komunikacji i tranzytu, raport o pracach w sprawie organizacji higjeny oraz o pracach komisji doradczej w sprawie ochrony dziecka i kobiety, wreszcie wyznaczenie odpowiednich kredytów na przyszłe prace tej komisji, kooperacja intelektualna, sprawa budowy specjalnej sali obrad Ligi Narodów.

Pozatem są na porządku dziennym sprawy budżetu na rok 1926 łącznie z budżetem międzynarodowej organizacji pracy i stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości, kontrola rachunków za rok 1924 wreszcie nominacja 6 niestałych członków Rady Ligi Narodów.

CZECHOSŁOWACJA DOSTANIE POŻYCZKĘ DOLAROWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G). Jak donoszą z Paryża rokowania o pożyczkę dolarową dla Czechosłowacji znajdują się na najlepszej drodze. Zakończenie rokowań zgodnie z programem ma nastąpić we wrześniu i w tym samym czasie ma nastąpić podpisanie pożyczki. Pogłoski o nieprzychylnem stanowisku Ameryki w sprawie pożyczki są fałszywe.

STRESEMANN PRZERWAŁ URLOP.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G) Jak donoszą z Berlina, minister spraw zagranicznych Stresemann przerwał swój urlop ze względu na odpowiedź francuską na notę niemiecką, którą rząd francuski wręczył już swemu ambasadorowi w Berlinie, p. de Margerie.

WYKRYCIE NOWEJ BANDY KOMUNISTÓW-DYWERSANTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Wilna, w dniu 17 bm. jeden z tutejszych dziennikarzy zupełnie przypadkowo wpadł na ślad zorganizowanej bandy komunistów Komsomolców, operującej na terenie Litwy. Zawiadomiona natychmiast Policja polityczna przeprowadziła rewizję, która dała dużo obciążającego materjału. Znaleziono protokoły tajnych zebrań, odezwy, plany działania itd. W rezultacie aresztowano 7 członków tej bandy. Celem wykrytej organizacji była działalność antipaństwowa.

Przegląd prasy.

„Gaz. Warszawska" na marginesie mów p. Skrzyńskiego na temat swej podróży do Ameryki Północnej czyni następujące uwagi o Stanach Zjednoczonych.

Mieszkańcy Stanów w okresie wojny poczuli się bardziej, niż to było przedtem, jednym narodem. Polityka emigracyjna Stanów po wojnie świadczy dobitnie o tem, że weszły one na drogę, prowadzącą do gruntownej unifikacji i konsolidacji wewnętrznej. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że dążeniem sfer kierujących w Stanach Zjednoczonych będzie wytworzenie z nich państwa, opierającego się na narodzie w europejskiem znaczeniu tego słowa. Państwo zaś tak rozległe i posiadające tak liczną ludność i takie bogactwa, jak Stany Zjednoczone, będzie odgrywało coraz większą rolę w życiu politycznem świata.

Formalnie trzymają się dziś Stany Zjednoczone zdala od polityki europejskiej, nie należą do Ligi Narodów, nie biorą na równi z innemi państwami udziału w różnych konferencjach europejskich. Lecz w istocie rzeczy interesują się bardzo tem wszystkiem, co się na świecie dzieje — i interesować się muszą. Bo po pierwsze są wplecione w stosunki gospodarcze międzynarodowe przez przymus szukania zbytu dla swej produkcji i przez konieczność szukania pomieszczenia dla nadmiaru swych kapitałów. Po drugie zaś nie mogą się usunąć Stany Zjednoczone od udziału w polityce światowej, bo polityka ta wciąga wszystkie państwa. Wystarczy przypomnieć, że Stany Zjednoczone są jednym z najważniejszych czynników w zagadnieniu chińskiem i Oceanu Spokojnego, w tym punkcie zaś zaczyna się dziś formować ośrodek polityczny naszej ziemi.

Stany Zjednoczone będą coraz bardziej wciągane w sprawy polityczne światowe i będą w nich z natury rzeczy, ze względu na swą wagę gatunkową odgrywały coraz większą rolę. Z faktem tym musi się liczyć i z faktu tego musi wyciągać odpowiednie wnioski polityka polska.

* * *

Korespondent berliński „Czasu" zdaje sprawę z rozmowy jaką odbył na temat Dalekiego Wschodu z człowiekiem, który z tego wschodu właśnie powrócił. Informator ten oświadczył:

Na Dalekim Wschodzie sytuacja jest zupełnie inna, a to właśnie dlatego, że propaganda sowiecka nie była celem samym w sobie, lecz tylko narzędziem pomocniczem komisarjatu do spraw zagranicznych. Europejczycy powinni przestać wierzyć w wieści, jakoby wpływy sowieckie w Chinach mogły się opierać na komunistycznych formacjach w łonie społeczeństwa chińskiego. Chińczycy politycznie wogóle nie dają się jeszcze zorganizować, a cóż dopiero pod sztandarem europejskiego marksizmu. Sowiety poprostu prowadzą, a raczej prowadziły politykę realną, realniejszą od polityki niektórych mocarstw (a przez politykę realną rozumiem naturalnie politykę dostosowaną do sytuacji) i dzięki temu zyskały uznanie rządu chińskiego, (ich poseł otrzymał rangę ambasadora) i używszy jeszcze niektórych innych środków zachęcających zawarły układ z obecnym dyktatorem Mandżurji i cały szereg innych kombinacyj [illegible] re w sumie składają się na: a) dodatnią pozycję przedstawicieli sowietów wobec Chińczyków; b) na unję realną sowietów z Mongolją. Oczywiście, że ten drugi efekt osiągnąć mogli tylko z powodu niewyjaśnionej sytuacji i upadku autorytetu kilku mocarstw. Prasa europejska oddała sowietom wielką przysługę, pisząc ustawicznie o ich potężnych wpływach w Szanghaju, Tientsinie itd. Informacje te sowiety wyzyskiwały przy każdej sposobności. Czyżby sowietom miało się udać to, co się nie udało żadnemu państwu europejskiemu? Zbliżenie się do Chin? Jakie motywy mogłyby za tem przemawiać? Urok ustroju sowieckiego? Radykalizm poglądów? Te pojęcia są obce Chińczykom. Jeśli zaś otrzymali oni od sowietów szereg koncesyj, jak rezygnację z eksterytorjalności sądownictwa, zgodę na szereg życzeń ekonomicznych, to przecież Chińczycy uważają, że otrzymali tylko to, co się im należy. Łatwo zaś zrzekać się pozycji ekonomicznej, której się nie posiada, eksterytorjalności, którejby i tak sowietom nie przyznano itd. Jest to więc wspaniałomyślność podejrzanego gatunku, gest wykonany chyba po to, by go sfotografowano.

Japonja, zawarłszy z sowietami prowizoryczny układ, zobowiązała się do ustąpienia z Sachalinu i zobowiązania swego oczywiście skrupulatnie dotrzymała. Poza tem jednak nie wydarzyło się w stosunkach sowiecko-japońskich nic szczególnego. Japonja obserwuje zachowanie się sowietów na terenach po drugiej stronie zatoki (Mandżurja i Mongolja) i pod względem formalnym musi mieć wiele zastrzeżeń co do taktyki sowietów i ich pojęć o uprawnieniach co do agitacji itd. Jednakże komuniści straszni są dla tych, którzy się ich boją. A zresztą może ich rząd stanie na wysokości zadania i przestanie imponować sąsiadom niebotycznością swych haseł i bezceremonjalnością w zachowaniu się.

Dzięki wypadkom w Chinach Europa poraz pierwszy wciągnięta została w obręb polityki azjatyckiej. Rozwiązywanie problemów politycznych na tamtejszym gruncie przestało być dla ludów europejskich ciekawem widowiskiem, popisem sportowych i kolonjalnych uzdolnień poszczególnych narodów i państw. Razy zadane idei sprawiedliwości, zwycięstwo siły na Dalekim Wschodzie odczułyby ludy europejskie na własnej skórze w sposób dotkliwszy nawet od chwilowych sporów wewnętrznych.

* * *

Warszawska „Gazeta Poranna" z powodu dobrej miny, z jaką p. Skrzyński wrócił do kraju pełen optymizmu wyraża pogląd, że optymizmu p. ministra nie usprawiedliwia faktyczny stan rzeczy — gdyż

na terenie międzynarodowym sprawa bezpieczeństwa Polski stoi nie najlepiej, stoi wręcz źle, nie ukrywają tego i Francuzi, o czem tak charakterystycznie świadczy choćby ostatni artykuł „Temps'a".

W powołanym zaś przez „Gazetę Poranną" artykule „Temps'a" czytamy:

„Od chwili, kiedy rząd berliński, w swoich pierwszych propozycjach z 9 lutego, uważał za wskazane stosować różne formuły dla granic zachodnich i wschodnich Rzeszy, stawało się oczywistem, że pragnął on zarezerwować sobie możliwości w widokach zmiany tych ostatnich kosztem Polski. Zresztą nigdy nie robiono tajemnicy z tej intencji, ponieważ na wszystkie tony głosi się, że zmiana granicy niemiecko-polskiej i przyłączenie Austrji do Niemiec, stanowią jej dwa niezwłoczne cele.

Niema najmniejszej wątpliwości, że pierwszą inicjatywę, jaką przedsięweźmie Rzesza w Genewie po przyjęciu jej do Ligi Narodów, będzie powołanie się na artykuł 19-ty paktu (Covenant) dla zażądania zbadania „traktatów, które stały się do nie zastosowania", oraz „sytuacji międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby narazić pokój świata".

Jest to jedna racja więcej, ażeby przedsięwziąć wszystkie niezbędne ostrożności, przeciwko niespodziankom, które mogą okazać się w tej dziedzinie.

Istnieją coprawda gwarancje, wynikające dla Polski, jak i dla wszystkich państw innych, które podpisały Traktat Wersalski, ale sam fakt, że uznaje się za pożyteczne wzmocnienie gwarancji tych dla Zachodu przez pakt bezpieczeństwa, w formie właściwej i obowiązującej, musi wywoływać tem większy żal, że nie uważa się za stosowne przedsięwziąć tej samej ostrożności, dla granicy niemiecko-polskiej".

* * *

„Nasz Przegląd" użala się, że Wiedeń przyjmuje żydów... chłodno, że nie brak... przebłysków nienawiści.

Nie jest również miłe — pisze korespondent organu żydowskiego — dla przybysza, gdy widzi gęsto rozstawione posterunki policyjne dokoła olbrzymiego gmachu „Konzerthausu", gdzie się ma odbyć kongres. Grupy poczciwie wyglądających „wachmeistrów", kręcą się po kuluarach i pomagają utrzymywać porządek szomrom i akademikom. Ta opieka policyjna jest wzruszająca, ale najsmutniejsze jest to, że trzeba było schronić kongres pod połami płaszcza policjanta wiedeńskiego. Pomimo wszystko należy stwierdzić olbrzymią różnicę między nastrojem entuzjazmu, jaki panował zawsze w miastach, gdzie się dotychczas odbywały kongresy, a niesamowitą atmosferą Wiednia. To działa deprymująco.

Gmach wiedeńskiej świątyni muzyki, jeden z największych i najpiękniejszych na świecie — stanowi istny labirynt kurytarzy, sal, gabinetów, w którym trudno się, jak mówią galicjanie „wyznać". Goście i delegaci schodzą i wchodzą z piętra na piętro w poszukiwaniu sal komisyjnych, biur mieszkaniowych, które odnajęto firmom niemieckim — przykre wrażenie robi jarmark, jaki kupcy urządzili w gmachu kongresowym. Rzuca się tu w oczy zbyt gwałtownie chęć „zarobienia na kongresie". Można byłoby zrozumieć jeszcze, że w gmachu kongresowym sprzedaje się książki, pocztówki i wyroby tytoniowe. Lecz tu wzniesiono również kioski, gdzie wystawione są na sprzedaż rękawiczki, grzebienie, laski, pończochy i... szelki...

=⊙=

MARCEL PREVOST. 42)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

„Mój bracie ukochany, myślałem, od czasu śmierci twojej, zanadto dałem się opanować miłości dla kobiety, zawładnąć sobą wyłącznie. Nie zapomniałem wprawdzie o tobie, ale nie odczuwałem dość silnie twej nieobecności; umiałem być szczęśliwym bez ciebie..."

I czułem, że w głębi mej duszy rodziła się odpowiedź, którąbym usłyszał, gdyby był w owej chwili przy mnie: „Chwytaj szczęście, biedna istoto ludzka, nie wywołuj cieni! Inteligencja, sumienie, oświetlają tylko ciasną sferę nas samych: poza niemi panują mroki, a dalej — to już noc nieprzenikniona... Nie usiłuj widzieć w nocy! Wiem, że kochałeś mnie bardzo, że, gdybyś mógł powrócić mi zdrowie, byłbyś to uczynił. Gdyby wtedy twój egoizm kochanka zbuntował się nawet, ty nie zgodziłbyś się był na to z pewnością... Nie zadawaj sobie mąk krzyżowych dlatego, że przyszło do ciebie szczęście, którego ręce moje nie mogły dosięgnąć..."

— Ależ to wszystko — to ja sam wmawiam w siebie, wykrzyknąłem głośno. To ja sam bronię własnej sprawy. Złudzenie! W gruncie rzeczy jest to właściwie tylko nowy dowód współwiny mojej. Choć było to wszystko złudzeniem zapewne, uczułem jednak budzącą się wolę.

„Dziś jeszcze, myślałem, muszę mówić z Zofją. Ten stan, dla nas obojga, jest nadal nie do zniesienia..."

Ale uświadomiłem sobie równocześnie, że za chwilę mam stawać przed żoną. Ona z pewnością nie wspomni nawet o mojem wyjściu rano, a czułem, że ja będą zdolnym pominąć je milczeniem. W tej chwili dorożka moja zbliżała się właśnie do placu Inwalidów i dałem dowód słabości, moralnego kalectwa, mówiąc stangretowi, aby zatrzymał się przed ministerjum spraw zagranicznych. Woźni poznali mnie zaraz, a znając rozkład biur, poszedłem wprost do biura mojego dawnego szefa, który przyjął mnie przyjaźnie, z pewnem zdziwieniem jednak.

— Widzę pana nareszcie, dezerterze!... Nieraz już chciałem pisać do pana... wezwać go... Często brak mi było pana, a zwłaszcza przed dziesięciu miesiącami w Londynie. Ale... szanowałem pańskie miodowe miesiące młody małżonku... Wiemy wszyscy, że zazdrośnie ukrywa pan szczęście swoje. Udało mi się jednak ujrzeć raz panią Hermeneault w teatrze, obok pana... No... i rozumiem...

Prowadziliśmy uprzejmą towarzyską rozmowę, wkrótce jednak zeszliśmy na sprawy polityczne owej chwili. Szef mówił, a ja kilkoma słowy tylko podkreśliłem, że słucham uważnie. Ale w duchu myślałem:

„To wszystko robi na mnie wrażenie składu starych dekoracyj teatralnych, zużytych już i zakurzonych. Jak ten człowiek nie spostrzega, że on i jemu podobni nie mają żadnego wpływu na bieg wypadków? Grają tylko rolę chórów w starożytnym dramacie, a może — mniejszą jeszcze!... I to nazywa się życiem?... Nie! Ja cierpię wprawdzie, idę ku przepaści! Ale — żyłem... Żyję!

Pomimo wszystko ta wizyta na Quai d'Orsay (tak mało przynosząca zaszczytu mej godności, gdyż miała służyć mi tylko do ukrycia kłamstwa) odświeżyła mój umysł. W drodze powrotnej do domu, wyraz twarzy, ruchy moje, przybrały zwykły wygląd.

Żonę zastałem spokojną. Naturalnym, jak zwykle, głosem powiedziała mi, że czuje się bardzo dobrze, tak, że może uważać się już za zupełnie zdrową. W czasie mojej nieobecności porządkowała sama papiery Roberta.

— Czułam się dobrze usposobioną — mówiła. — Dużo pracowałam. Z wyjątkiem luźnych notatek, wszystko posegregowane i ponumerowane, w czterech tekach. Godzina pracy wystarczy, aby wszystko uporządkować.

Podczas śniadania mówiła swobodnie i jasno dalej o tej pracy i o wielu innych drobnych sprawach jeszcze. Kiedy zacząłem opowiadać o wizycie na Quai d'Orsay, zdawało mi się, że opowiadanie to nie budzi w niej żadnych podejrzeń, uśmiechnęła się nawet, kiedy powtórzyłem jej słowa szefa ją dotyczące.

— Ten pan ma rację — powiedziała. — Rzeczywiście, zanadto oddaliłam cię od przyjaciół twoich, od twojego życia poprzedniego. Będąc tylko kobietą, mogłam żyć dla jednej istoty jedynie. Ale ty...

Nie dokończyła; a ja nie śmiałem zapytać: „Czy mówisz o Robercie? Czy też o mnie? A w takim razie, czy uważasz już nasze życie wspólne za skończone, uczucia — za wygasłe?..."

Nie pytałem o nic, nie zaprotestowałem. Ale słowa „Ja mogłam żyć dla jednej istoty jedynie" dotknęły mię bardzo boleśnie.

(C. d. n.)

Minister Politis o ograniczeniach suwerenności.

(Korespondencja własna).

I.

Haga, sierpień.

Jednym z wykładów w Akademji Prawa Narodów, budzącym ogromne zainteresowanie jest wykład posła greckiego i ministra pełnomocnego w Paryżu p. Politisa, a to tak ze względu na osobę prelegenta, jak i przedmiot wykładu, bardzo dziś aktualny, a sięgający samych podstaw prawa narodów. Trudne zagadnienie pojęcia suwerenności i jej ograniczeń ujął prelegent w formę jasną, wygłaszając swe wykłady ze swadą świetnego mowcy.

Dwie są zasady podstawowe dotychczasowego prawa narodów. Pierwsza z nich stwierdza, że prawo to zajmuje się tylko państwami, lub ściślej mówiąc — że podmiotami tego prawa są tylko państwa należące do społeczności międzynarodowej, czyli one jedynie mogą być bezpośrednio uprawnione lub zobowiązane, a tylko skutki tych uprawnień lub zobowiązań mogą za wolą państwa dotyczyć jego obywateli. Prawo narodów interesuje jednostki tylko za pośrednictwem państwa do którego należą.

Drugą zasadą podstawową, teorją będącą istotą dotychczasowego prawa narodów, to uznanie państw za osoby prawne o specjalnym charakterze wyposażone przymiotem suwerenności na wewnątrz wobec swych obywateli, i na zewnątrz wobec państw drugich. Państwa więc wedle tej teorji są osobami, które posiadają pewne prawa i obowiązki podobnie jak indywidua, jednostki ludzkie, w prawie wewnętrznem.

P. Minister Politis obie te zasady silnie zaatakował, a w wyniku swych wywodów doszedł do twierdzenia, że są one przeżytkami minionej epoki i nie dadzą się nadal utrzymać wobec faktów i zmian zaszłych po wojnie światowej. Stoimy obecnie, wedle opinji tego uczonego, u progu nowego prawa narodów.

Mimo całego uznania dla sposobu ujęcia tych zagadnień i głębi rozumowania, niepodobna zgodzić się z poglądami p. Ministra Politisa.

Jako argument na poparcie swych wywodów odnośnie do zyskania bezpośrednich uprawnień przez jednostkę w prawie narodów podaje on istnienie szeregu traktatów chroniących mniejszości narodowe. Argument ten jednak nie jest bynajmniej przekonywującym, gdyż w traktatach tych jedynie państwa jako takie przyjęły na siebie pewne zobowiązania (n. p. Polska, Rumunja) wobec innych państw kontraktujących (główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone) i wobec nich jedynie odpowiadają za ewentualne ich naruszenie. W dziedzinie prawa narodów i przed instancjami powołanemi do rozstrzygania spraw i nieporozumień, mniejszości n. p. Polski wystąpić nie mogą w żaden sposób. Mogą one jedynie w drodze przewidzianej prawem wewnętrznem i na podstawie tegoż prawa domagać się respektowania swych uprawnień. Wprawdzie p. Minister Politis twierdzi, iż tylko ze względów oportunistycznych nie przyznano jednostkom prawa występowania przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w charakterze stron spór wiodących, to jednak nie wdając się w powody, uznać trzeba, iż nie tylko przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej, lecz i przed Ligą Narodów jednostka żadnych praw nie posiada, ani nie może dochodzić. Jest rzeczą obojętną, czy fakt ten nazwiemy oportunizmem, czy też tylko rozwagą i dobrem zrozumieniem istniejących warunków, które nie pozwoliłyby państwom podpisać, a tembardziej ratyfikować układów dających samodzielne stanowisko jednostkom w prawie narodów. Niepodobna znaleźć w Pakcie Ligi Narodów, który jest chyba najwymowniejszym przejawem rozwoju i zmian powojennego prawa narodów jednego postanowienia, któreby zmieniało dotychczasowe ogólnie przyjęte normy prawa narodów, dotyczące podmiotowości, pomijając już kwestję, czy zmiana taka wobec nienależenia do Ligi Stanów Zjednoczonych byłaby możliwa.

Jako dalszy argument za posiadaniem przez jednostki podmiotowości prawa narodów przedstawił p. Minister następujące rozumowanie. Państwo jako całość, jako jednostka, jako indywiduum, jest fikcją. Istnieją tylko jednostki ludzkie one tworzą wszelką społeczność państwową czy ogólno ludzką, one posiadają prawa i obowiązki, dla nich i przez nie opracowuje się traktaty i konwencje. Gdyby nawet przyjąć rozumowanie to za prawdziwe, uznać je trzeba tylko za postulat bardzo wątpliwy w swej słuszności, a w każdym razie obecnie nie urzeczywistniony. Państwo jest fikcją chyba w rozumieniu rzeczy nie dającej się ująć zmysłami, niemniej jednak istnieje jako pojęcie prawne i społeczne.

Jeżeli jednak państwo, jako formę prawną wypełnimy treścią, aż nazbyt oczywistą i konkretną, to jest pojęciem narodu trudno już będzie mówić komukolwiek o państwie jako fikcji. P. Minister Politis wykłada o prawie i nie nazywa go fikcją choć z punktu widzenia pojęcia zmysłowego należy on do tej samej kategorii, co państwo. Co więcej powołuje się on często na społeczność międzynarodową i jej interes czyli na rzeczy bez porównania mniej realne, aniżeli pojęcie państwa, rzeczy tak słabo określone, iż prawo może się niemi posługiwać tylko z wielką ostrożnością, by nie stracić gruntu pod nogami, polityka zaś z wielką nieufnością — by nie stanąć przed bardzo konkretną rzeczywistością: interesem wielkich mocarstw.

Stanowiska państw, jako jedynych podmiotów prawa narodów, nie zmienia fakt, że celem traktatów i umów prawa międzynarodowego jest jednostka, jej dobro, rozwój i t. d. w tym bowiem wypadku jest ona przedmiotem starań państwa jako podmiotu, który działa w interesie nie jednego obywatela, lecz obywateli wszystkich jako całości i tylko w imieniu tej całości jest zobowiązany lub uprawniony.

Mr. Antoni Deryng.

Z CYKLU:

Nad polskiem morzem.

III. Zachód słońca.

Przez morze się rozściela płomienista wstęga
Aż po kres sinej dali i złotem się mieni...
Ogromny krąg słoneczny ostatkiem promieni
Już, już toni bezbrzeżnej na krańcach dosięga.

A morze łka i szumi. Fioletowe grzywy
Fal się piętrzą i biją o piasku ławice,
Wywracając po stokroć drobny żwir nanice
I rzucając wybrzeżu dech chłodem dotkliwy...

Słońce topnieje szybko... Już pół kręgu prawie...
Już... już odcinek ledwie... Pręga!... Już się stało!...
I ścieżka gaśnie złota... tylko grzywę białą.

Raz poraz na piach kładzie fala — w mgłę się zmienia
Jak słońce w mrok... Od smutku dziwnego się dławię:
Tak i ludzie się kładą w nicość pokolenia!...

Jastrzębia Góra, w lipcu 1925.

Kazimierz Króliński.

Przyczyny powodzenia bolszewików.

Organizacja partji komunistycznej w stosunku do braku odporności w społeczeństwie rosyjskiem.

O ile zarysowujące się coraz wyraźniej przeróżne zakulisowe sprawy, — związane z rewolucją rosyjską dowodzą zgodnej akcji wielu składowych, o tyle niepodobna zaprzeczyć, że końcowe wyniki noszą stygmat pewnej wyjątkowości. Nie jest dziś tajemnicą ile usiłowań było skierowanych w celu zrewoltowania powojennej Europy w czasie trwania konferencji paryskiej. Wiemy, gdzie szukać organizatorów. Tymczasem wszystkie te zakrojone na szeroką skalę plany spełzały na niczem, albo prawie na niczem, ba one to właśnie wywołały antymasońską reakcję, przyniosły faszyzm i wojujący antysemityzm.

Przyglądając się teraz kataklizmowi rosyjskiemu, zauważymy, że zaszło tu zetknięcie się dwu elementów o niezwykłym kontraście: stosunku ofenzywy komunizmu do minimum odporności społeczeństwa. Gdzieindziej brakło czerwonym wodzów, społeczeństwo zaś okazywało się nadspodziewanie odpornem na wszelkie zakusy wichrzycieli i to tymczasem przynajmniej uratowało szereg państw od tragicznego losu Rosji.

I jeżeli można sypać gromy na bolszewików za ich krwawe zbrodnie, jeżeli całe zwycięstwo bolszewizmu nie było niczem innem, jak długiem, nieprzerwanem pasmem morderstw nie podobna jednak odmówić niszczycielom nimbu wielkości. Plan był szatańsko tytaniczny — tytanami zniszczenia okazali się jego wykonawcy.

Droga bolszewików nie była łatwą; miażdżenie praw człowieka i rujnowanie dwuwiekowego dobytku ogromnego państwa nie szło gładko. Niszcząc starą Rosję aktorzy czerwonego dramatu ginęli i trzeba im przyznać, że umieli ginąć. Przyznać trzeba, że prawdziwi bolszewicy, nieprześcignieni w zbrodni i katowskiej krwiożerczości umieli się znaleźć, gdy wybiła ich godzina i kiedy z katów przeistaczali się w skazańców. W chwili przewrotu zapatrywano się na nich jak na bandę galerników, na żądnych krwi i władzy aferzystów. Otóż ci ludzie posługujący się stale przestępcami i sami zresztą rekrutujący się często z mętów społecznych, potrafili wytworzyć litą i skonsolidowaną organizację. Katorżniczy pierwiastek był w niej spoiwem, które łączyło zamiast rozbijać. Partja, parta przez Leninów, Trockich, Swierdłowów, Dzierzyńskich potrafiła się oczyścić przez występek. Organizacja zrodzona w bagnie występku, myła się we krwi ofiar.

Od chwili przewrotu gromadziły się porachunki z całą Rosją od najbiedniejszego chłopa, któremu czerwoni stale odbierali zboże, do zdegradowanego arystokraty włącznie. Każda najmniejsza scysja w łonie partji mogła się okazać zgubną. Owoż bolszewicy potrafili wyeliminować element wewnętrznej walki, który w swoim czasie zgubił białych, usuwając go zaś umieli się zabezpieczyć na przyszłość od anarchii. Okazali oni zadziwiającą zdolność rządzenia, co zawdzięczali przedewszystkiem litej organizacji. Przez umiejętne szkolenie członków partji, przez prowadzenie nieustannych czyszczeń umieli oni doprowadzić do wysokiego stopnia partyjną tężyznę, którą możnaby nawet określić jako tężyznę moralną. W partji nie było zdrad, a jeżeli z początku, w pierwszych latach bolszewizmu szeregi czerwonych roiły się od niepewnego elementu, o tyle pod wpływem kilkoletniego partyjnego wychowania z dawnych „szkurników"*) robili się fanatycy, ludzie pewni pod względem partyjnym, niesprzedajni a więc uczciwi, jeżeli to słowo można w tym wypadku zastosować. Z nawozu ludzkiego umieli leaderowie partji wytapiać hartowną stal.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym ważnym szczególe, który wiele zaważył na losach czerwonej dyktatury. — Władcy Kremlu posiedli tajemnicę umieszczania na wybitnych stanowiskach odpowiednich ludzi. Dając możność rozwinięcia talentu i inicjatywy (względy przynależności społecznej nie odgrywały roli, bo kontrola nie pozwalała na cień chociażby sabotażu) korzystali oni z pracy bezpartyjnych oraz wyzyskiwali dobre strony wybitnych, nie bolszewickich organizatorów. Czyniąc to, postępowali wręcz przeciwnie do tego, jak to się działo przez cały ciąg dziejów Rosji do Denikinjady niemal włącznie, gdzie gwarancją karjery była wrodzona tępota. Obaw o wzrost wpływów białego elementu pozostającego na sowieckiej służbie nie mieli bolszewicy zupełnie. — Przed tym zjawiskiem zabezpieczał ich system czrezwyczajek i prewencyjnego terroru lub wywłaszczeń.

W chwili, gdy stalowy taran komunizmu rzucił się do rozbijania przedrewolucyjnej Rosji zastał przed sobą ruinę ginących doktryn, pseudo-programy zgangrenowanych partji i zastał co więcej ludzi, którzy nie umieli się niczego nowego nauczyć. Bolszewicy nie mieli pojęcia o prawdziwej władzy, ale gdy stanęli oko w oko z rzeczywistością, gdy czerwone słowo zaczęło stawać się ciałem, wtedy potrafili jąć się nauki i tem pobili przeciwnika, który okazał się tak niezdolnym do ideowej ewolucji w myśl postulatów czasu.

Raz jeden władcy na Kremlu spotkali się z prawdziwą siłą, która ich omal nie zmiażdżyła. Tą siłą była zmartwychwstała Polska. Bolszewicy mogli kruszyć strupieszałe resztki caratu i nihilistycznego liberalizmu; na walkę z młodym, pełnym sił, rwącym się do życia patrjotyzmem polskim, nie było ich stać i kto wie czy nie byliby już wtedy przeszli do historji, gdyby Polska mogła była wówczas bardziej samodzielnie występować. Jeżeli zwycięstwo zostało mimo wszystko osiągnięte, dowodzi to, jak mało znaczy czasem konspiracyjne podminowanie sił zdrowego społeczeństwa, a to co dało bolszewikom ostateczne zwycięstwo nad białemi armjami, okazało się zbyt słabem przy samozachowawczym, pełnym zapału i ofiarności odruchu całego narodu, który znalazł się był w lecie 1920 roku na skraju przepaści.

Hieronim Poleski.

*) Tak określa się w partji komunistycznej ludzi, którzy przystąpili do Czerwonych w celach zysku.

Z ruchu wydawniczego.

* **Józef Białynia Chołodecki:** Zborów, pole chwały czesko - słowackiego oręża. Lwów 1924. Księgarnia Naukowa.

* **Władysław Namysłowski:** Zarys serbskiego prawa majątkowego w wiekach średnich. Nakł. red. P. H. Pr. — Lwów 1925.

* **L. Dobrzyńska - Rybicka:** Wybory powszechne w świetle psychologji społecznej i etyki. Poznań, 1925. Księgarnia Św. Wojciecha.

* **Józef Widajewicz:** Nazwiska i przezwiska ludowe, studjum z dziejów wsi polskiej 17-go i 18-go w. Nakładem red. „Pamiętnika historyczno-prawnego". Lwów 1925.

Echa Wielkopolskie.

Wystawa przemysłowo-rolnicza. — Odsłonięcie tablic na cześć poległych bohaterów.

Pleszew, 20 sierpnia.

Dzień 15 bm. był szczególnie uroczystym dla tutejszego miasteczka, liczącego zaledwie 8.000 z czemś mieszkańców, lecz jednego z najruchliwszych i najbardziej uprzemysłowionych ze wszystkich tego samego typu miast b. zaboru pruskiego. Poza uroczystością kościelną i wyznaczonym na dzień ten świętem żołnierza polskiego, Pleszew święcił o godz. 11-ej przed południem uroczyste odsłonięcie dwóch wielkich efektownych tablic, wmurowanych po obu stronach głównego wejścia do kościoła parafjalnego i poświęconych ku czci poległych w wojnie i w walce o Polskę mieszkańców tego grodu, a o godz. 2 po poł. otworzono czwartą z kolei wystawę przemysłowo-rolniczą. Trzy pierwsze odbyły się jeszcze za czasów niewoli pruskiej w latach 1868, 1888 i 1913. Obecna jest pierwszą od chwili wypędzenia zaborców, a więc zasługującą na szczególniejszą uwagę.

Podnoszą się głosy protestu przeciwko zbyt licznym wystawom, organizowanym przez szereg miast, aż do tak małych włącznie, jak np. Ujście, liczące 2.000 mieszkańców. Być może, że są wystawy prowincjonalne, które korzyści nie przynoszą żadnej, albo niewielką. Ale nie należą do niej, ani ujska, która odbyła się w końcu czerwca br., ani pleszewska, otworzona w dn. 15 i zamknięta 19 bm. Pierwsza z nich, zorganizowana celem pobudzenia miejscowego życia rolniczego i wskrzeszenia tradycyjnych jarmarków, tem większe miała znaczenie, że Ujście znajduje się na samej rubieży zachodniej, w bezpośredniem sąsiedztwie Niemców, którzy między innemi bardzo jaskrawą propagandystyczną wystawę zorganizowali w sąsiedniej Pile, aby utrzymać u pogranicznych mieszkańców Polski dawny nałóg zaopatrywania się w towary za granicą.

Wystawa pleszewska ma znaczenie nader doniosłe, jako stwierdzenie naoczne postępów, jakie dany okręg zrobił od chwili powstania państwa polskiego. Znakomite eksponaty młynów parowych, wytwarzających najdelikatniejsze gatunki mąki, mocne, solidnie zbudowane, a zarazem lekkie powozy, maszyny rolnicze, wspaniałe okazy konserw owocowych, wyroby stolarskie, meble, koszykarskie, szlifierskie wyroby szklane (lustra), produkty pszczelarskie etc. etc., wszystko to pozwala nam osądzić, jak stoi w chwili obecnej wytwórczość Pleszewa i okręgu. W szeregu poglądowych, cyfrowych i wykresowych zestawień widzimy, jak reagowała ludność miejscowa na zmiany walut i ich wartości; jak wyglądała oszczędność przed wojną, w czasie wojny i w rozmaitych chwilach naszych już polskich rządów. Widzimy zestawienie własności wielkiej i małej rolnej, produktywność jednej i drugiej etc. etc. I sam ten jeden tylko dział, opracowany znakomicie przez dra Kusztelana, wystarcza, aby wystawę pleszewską postawić na jednem z pierwszych miejsc pod względem dobrego jej zorganizowania i korzyści, jaką przynoszą. Komitet doskonale zrozumiał swe obowiązki i stworzył pokaz lokalny, nie kuszący się o rozgłos i czczą sławę, ale odpowiadający istotnym potrzebom naszego lokalnego gospodarstwa, a w dodatku wyłącznie polski.

Wystawa pleszewska jest przeważnie przemysłową, a mniej rolniczą, co wynika w znacznej mierze stąd, że powiat ten posiada przeszło 75 proc. całego obszaru własności większej w rękach niemieckich, a pozatem dużo jest osadników Niemców. I tu, na ziemi ornej, w dziedzinie hodowli etc. będziemy mieli bardzo wiele do zrobienia i do odrobienia tego, co nam pierwsze lata bezczynności komitetu likwidacyjnego przyniosły.

Jak zaznaczyłem na wstępie, przed otwarciem wystawy, dokonano poświęcenia dwóch tablic-pomników, wmurowanych we fronton kościoła. Tablice te, marmurowe, obramowane wykutym z piaskowca ornamentem, przedstawiają się nader estetycznie i tworzą bardzo efektowną całość z frontem kościoła. Na jednej z nich wyryto fragment z najwspanialszego „credo" narodowego, jakie nieśmiertelny wieszcz nasz Zygmunt Krasiński pozostawił nam w swym Psalmie Miłości. Z lewej strony wyryto nazwiska Pleszewian, poległych za Polskę w wojnach już o naszą wolność, a na drugiej tablicy wyryto nazwiska wszystkich pozostałych ofiar wojny światowej, jakie złożył Pleszew.

Boruta.

SPRAWY SZKOLNE.

Pierwsze jaskółki.

Dorywczo i pod kątem czystego idealizmu tworzone u nas programy szkoły powszechnej i średniej, w zastosowaniu praktycznem okazały różne braki i niedomagania. Oderwane od rzeczywistych stosunków naszej wsi i dzielnic, nieliczące się z warunkami naturalnemi i finansowemi gminy, ze stanem kultury narodowej, wykształceniem nauczycielstwa itp. nieraz w wykonaniu stawały się programy utopią, a prawie zawsze wykoszlawieniem wychowania zdrowego obywatela na podobieństwo boże w tym czy innym kierunku. W jednych programach względy higjeniczne czy estetyczne tłumiły inne, gdzie indziej naturalistyczny kierunek opanowywał całą strukturę wychowawczą itp.

Dużo o tych programach myślano i mówiono. Praktyka kilkuletnia objawiła się na zewnątrz w szerokiej dyskusji kół nauczycielskich, które wykazywały wady i zalety nowych programów. Także światlejsi rodzice poczynili wiele uwag w zetknięciu ze szkołą, krytycznie odnosząc się do tych czy innych złych stron szybko konstruowanego programu.

Na podstawie tych omówień i praktyki kilkuletniej władze szkolne doszły do przekonania, że nadszedł czas rewizji obowiązujących programów. Prze ku niej życie samo, jak niemniej anormalne stosunki, panujące zarówno w szkółce wiejskiej o jednym nauczycielu, jak i na uniwersytecie, gdzie zbytni natłok młodzieży płci obojga utrudnia pracę laboratoryjną, zwłaszcza na wydziałach medycznym i przyrodniczym, oraz na politechnikach.

Ale budować dom nowy czasem łatwiej niż przebudowywać gmach już istniejący. Powiedzmy zresztą otwarcie, że obok względów rzeczowych reformator musi się dziś liczyć i ze względami innemi. Choćby naprzykład rozumiał, że gdzieś na krawędzi puszczy Białowieskiej czy na głębokiem Polesiu siedmioletnia nauka w szkole powszechnej jest absurdem, który tylko teoretycznie ma swoje uzasadnienie, nie poważy się pogwałcić utopji, jeśli nie chce narazić się na odium partji politycznych, które siedmioklasową szkołę wprzęgły w swój program i uważają ją za atut w walce z ciemnotą, zacofaniem, nawrotem do czasów pańszczyźnianych itp. przepełnych haseł.

Przecież jednak — mimo wszystko — stan obecny zmieniony być musi, a że plany reformy są przygotowywane, mamy na to już niektóre zwiastuny jakby pierwsze jaskółki, które zapowiadają wiosnę wyzwolin z pod jarzma teorji i utopji, niedostosowanych do potrzeb społeczeństwa.

A więc w szkole powszechnej przed mioty tzw. zręcznościowe mają ulec kardynalnemu przepotwarzeniu.

Wzgląd nietylko wyłącznie estetyczny, ale także praktyczny ma być z naciskiem uwzględniany przy ich nauce. Zabawa ma się przemianować na pracę i jeśli nauczycielstwo należycie wykona najnowsze rozporządzenie, zyska i dziecko i społeczeństwo, a nawet powaga szkoły w oczach szerokich mas, w których — może na pozorach — ale wyrobiło się przekonanie, że szkoła dzisiejsza nie uczy, ale marnuje czas na zabawę, śpiewy, wycieczki i spacery.

W szkole średniej dzieło reformy idzie od dołu. Wprowadza ono naukę historji już do pierwszej klasy gimnazjalnej, zaczem zapewne pójdą zmiany wogóle programu i tego przedmiotu i innych, co już niejednokrotnie w poufnych zapowiadano zwierzeniach.

Ograniczeniom ulegną też zbiórki w murach szkoły, dotychczas zbytnio obarczające kieszenie rodziców za pośrednictwem nauczyciela.

Ale te wszystkie rozporządzenia, z któremi spotka się nauczycielstwo w szkole po powrocie z feryj, to dopiero drobne odchylenia od dzisiejszych planów i metod. Za niemi przyjść ma szereg innych, donioślejszych, wkraczających w istotę stosunków szkolnych i przekształcających je gruntownie. Dziś są one w przygotowaniu, a gdy nie skonkretyzowały się ostatecznie, trudno o nich pisać.

Cieszyć się tylko wypada, że nasza szkoła troskliwych ma opiekunów, dbałych o jej rzetelny rozwój, opierających jej strukturę o ideały, ale dostosowane do warunków, życia, potrzeb społeczeństwa. **(Wuk.)**

3)

Rola dziejowa Bolesława Chrobrego, a zagadnienia polityki bieżącej.

(Ciąg dalszy.)

Wielkie niebezpieczeństwo dla idei jednolitego wszechpolskiego państwa narodowego tkwiło w zasadach zwyczajowego prawa rodzinnego piastowskiej dynastji, odnośnie do następstwa tronu. Odróżnić tudzież należy dwa zagadnienia: porządek dziedziczenia odnośnie do zwykłej władzy książęcej, oraz sukcesję z zwierzchnią władzą książęcą (wielkoksiążęca władza, wedle swobodnego wyboru poprzednika). Następstwo tronu opiera się w tym okresie na prywatno-prawnem prawie dziedziczenia, jako wypływ pojęcia, że władca jest właścicielem terytorjum państwowego, stąd sukcesja łączna, źródło rozpadu państwa na księstwa dzielnicowe wieczne zarzewie walk rodzinnych i rozterek wewnętrznych. Tak było od początku i przy każdej zmianie tronu niebezpieczeństwo podziału się powtarzało, a jedynie nie zdołał się podział ten za sześciu pierwszych historycznych generacji piastowskich utrwalić, ale przez odpowiednią interwencję najenergiczniejszego, względnie najszczęśliwszego dynasty został w szybkim tempie usunięty.

Tak samo w szczególności miała się sprawa z następstwem na tron po Mieszku I. Obok Bolesława Chrobrego było do obdzielenia jeszcze trzech innych synów z ostatniej żony Mieczysława, tj. macochy Bolesława Chrobrego Niemki, imieniem Ody.

W rzeczywistości też wszyscy oni zostali przez ojca nadzieleni dzielnicami, czyli zaszedł fakt rozpadnięcia się dziedzictwa Mieszkowego. Ale Bolesław Chrobry świadomy wyższych celów i posłannictwa dziejowego swojego i swego narodu, oraz swej dynastji, nie poprzestał na skromnej roli księcia dzielnicowego, ozłoconej tylko zewnętrznym blaskiem wielkoksiążęcej godności, a w rzeczywistości wyposażonej jedynie w iluzoryczną władzę zwierzchnią nad swoimi przyrodnimi braćmi-książętami dzielnicowymi, wyłamującymi się z pod władzy senjora, co go pozbawiało istotnej potęgi, opartej o bezpośrednie nieograniczone władztwo nad wszystkiemi ziemiami ojcowskiej spuścizny. Owionięty tą wyższą misją dziejową, gdy żądał poddania się książąt swej woli zwierzchniczej, a natrafił na opór, przez macochę Niemkę podsycany, przystąpił z całą bezwzględnością, właściwą ówczesnym twardym czasom, do ukarania niesfornych, zaślepionych osobistymi antagonizmami, książątek i pokonawszy ich opór zbrojny siłą, wygnał ich wraz z macochą i poplecznikami, aby rozkładającym siły państwowe niesnaskom i zatargom raz na zawsze kres położyć.

W ten sposób przyszła do skutku konsolidacja Bolesławowej monarchii i zniknął przynajmniej na lat trzydzieści złowieszczy majak „federacji", któremu niestety dane było nieraz jeszcze wyłaniać się na naszej arenie dziejowej i osłabiać siłę naszych poczynań.

Z tą hydrą nieśmiertelną o odradzających się głowach boryka się w ciągu dziejów naszych szereg bohaterskich mocarzy i ludzi czynu, aby nie pozwolić Polsce pogrążyć się w niebycie i słabości, a na czele tych mocarnych duchów kroczy Chrobry jako ich drogowskaz i pionier wielkości naszej narodowej państwowości.

On bowiem wskazał, że stworzenie potęgi państwowej na osnowie zjednoczenia całego narodu — jest tak szczytnym celem, że w dążeniu do niego nie można się dać wstrzymać żadnym przeszkodom, że nie można się roztkliwiać żadnemi uczuciami, że w dążeniu do tej wielkości narodowej i państwowości należy być silnym i mocarnym, tę siłę własną przelać w innych i wszystkich porwać do orlego wzlotu.

To jest — duch dziejów polskich, a tym królem duchem, co tę drogę prostą i jasną wskazał i zapoczątkował czynem potężnym jak stal, jest nikt inny jak Chrobry.

Gdziekolwiek tworzyły się większe organizacje państwowe przez zespolenie w jeden organizm państwowy drobnych państewek plemiennych, książęta dzielnicowi, którzy przedtem nad temi państewkami władali, oraz ich rodziny, stawali się dla panującego nad zjednoczonem księstwem władcy i jego dynastji największem niebezpieczeństwem, jako element wiecznie niezadowolony, zazdrosny o blask władzy i wprost wrogi. To też w interesie tej nowej dynastji leżało, aby tych plemiennych władców i ich rodziny, nie wyłączając nieletnich potomków, jaknajrychlej pozbyć się z kraju.

Skutkiem tego nie kończyło się zazwyczaj na pozbawieniu ich władzy, ale bardziej szczęśliwi od nich władcy nauczeni doświadczeniem swojem i innych władców, dla uniknięcia knowań i zakusów zdetronizowanych dynastów, oraz ewentualnego z ich strony odwetu, pławili się we krwi, zwabiali ich w zasadzki i mordowali, popełniając w ten sposób skrytobójstwa, bratobójstwa, wtrącali do więzień, wyłupywali oczy, postrzygali w mnichy, względnie skazywali na wygnanie, o ile ci unikając upokorzeń, lub prześladowań, nie poszli dobrowolnie na tułaczkę lub nie zbiegli zagranicę.

Fakta tego rodzaju stwierdzone są dowodnie odnośnie do pierwotnej historji czeskiej, że przypomnę tragiczne losy rodziny udzielnych książąt z rodu Sławnika, oraz Werrzowców, którzy byli w stałej walce i współzawodnictwie z Przemyślidami. Niedobitki tych rodzin, które ocalały z krwawych i bezwzględnych pogromów, szukały schronienia w Polsce, znajdując tutaj na dworze gościnnym i hojnych książąt piastowskich godne przyjęcia.

Dr. Bolesław Grużewski.

(C. d. n.)

Czy mięso podrożało?

(Na marginesie nowej taryfy maksymalnej.

Zaniepokojenie opinji publicznej, wywołane ostatnią podwyżką cen taryfowych mięsa wieprzowego, słoniny i tłuszczów, skłoniło nas do zebrania rzeczowych informacyj, w świetle których sprawa podwyższenia taryfy maksymalnej na mięso przedstawia się następująco:

Zmiana taryfy maksymalnej była konsekwentnem następstwem datującej się od kilku miesięcy zwyżki cen nierogacizny nie tylko na terenie województwa lwowskiego lecz i w całej Małopolsce i nie mogła stanowić dla ludzi obeznanych z stosunkami rynkowemi żadnej niespodzianki. Bo podczas, gdy za 100 kg. żywej wagi płacono z początkiem lutego br. przeciętnie 96 zł., to w maju cena 100 kg. (żywej wagi) dosięgła 139 zł., w ciągu następnych dwóch miesięcy podniosła się do 156 zł.

Wobec tak znacznej zwyżki cen żywego towaru stała się taryfa maksymalna z 3-go lutego nieaktualną, bo nie odpowiadała już stosunkom rynkowym, a tem samem brakło organom władzy prawnej podstawy do ścigania nadużyć na tem tle, gdyż nie można było pociągać do odpowiedzialności przemysłowców za przekroczenie nierealnych cen maksymalnych. Stan ten wykorzystały nieuczciwe jednostki wśród rzeźników i masarzy, pobierając za mięso wieprzowe, słoninę i smalec ceny wprost lichwiarskie. Tak np. za 1 kg. mięsa wieprzowego płacono ponad 3 zł. a za 1 kg. słoniny 5, 6 a nawet 7 zł. (!).

Nadużycia spekulantów rzeźnickich i masarskich napiętnowała kilkakrotnie prasa i zwróciła się z apelem do województwa, by sprawę tę uregulowało i położyło kres. wzmagającemu się z dnia na dzień wyzyskowi.

Województwo, które zwlekało dość długo z uchwaleniem nowej taryfy maksymalnej, uważając, że do podwyższenia cen należy uciekać się dopiero w ostateczności, zwołało z początkiem sierpnia br. komisję cennikową, lecz posiedzenie nie doszło do skutku. Nie przybyli na nie ani członkowie komisji z pośród radnych miejskich, ani też przedstawiciele rzeźników i masarzy. Taktyka rzeźników była zrozumiała, mianowicie chodziło im o to, by odwlec zmianę taryfy, za której przekroczenie (ze względu na jej nieaktualność) nie byli dotąd pociągani do odpowiedzialności i nie dopuścić do uchwalenia cen nowych, których musieliby przestrzegać. Lecz dlaczego nie przybyli na posiedzenie radni?

Na drugiem posiedzeniu w dniu 13. bm. zażądali przedstawiciele rzeźników by nie wprowadzać żadnych zmian w taryfie przed ukończeniem żniw, lecz dopiero po Targach Wschodnich, jakkolwiek sami przyznawali, że od dłuższego czasu taryfy wcale nie przestrzegają i jakkolwiek na uzasadnienie swego żądania nie przytoczyli ani jednego istotnego argumentu. Przeciwko temu żądaniu wystąpił stanowczo obecny na posiedzeniu delegat Województwa i postawił w końcu formalny wniosek na zmianę taryfy, by umożliwić władzy ściganie nadużyć, a tem samem zapewnić ochronę konsumentóm. Jednak komisja stanęła po stronie przedstawicieli korporacji rzeźników i masarzy i uchwaliła taryfy nie zmieniać. Wówczas województwo ustanowiło samo nową taryfę, a była ona tem bardziej konieczna, że Województwo wystąpiło w tym właśnie czasie do zdecydowanej walki z lichwą przez reorganizację odnośnego oddziału przy Magistracie lwowskim.

I jedynie nieznajomość stanu faktycznego całej sprawy spowodowała, że podniosły się tu i ówdzie głosy, bijące na alarm z powodu tej uchwały — przeciwko nowej podwyżce cen. A jak się ta podwyżka przedstawia?

W ostatnich czasach płaciliśmy za 1 kg. mięsa wieprzowego 3 zł. (i wyżej) a według nowej taryfy, podwyższonej, płacić będziemy 2 zł. 40 gr., za słoninę płacono 4 zł. (do 6 zł.) — taryfa wyznacza cenę 2 zł. 80 gr. (za 1 kg.), za kilogram smalcu 5 zł. — według podwyższonej taryfy 3 zł.

Wreszcie zaznaczyć należy z naciskiem, że podwyższenie cen taryfowych na mięso wieprzowe, słoninę i smalec wywołane zostało jedynie wzrostem ceny żywego towaru (brak podaży w nierogaciźnie na rynkach krajowych, eksport jej za granicę) a nie haussą dolarową, czego najlepszym dowodem jest fakt, że cena mięsa wołowego nie uległa zmianie, a cenę chleba obniżono. Ponadto żwyżka cen tych nie jest bynajmniej faktem odosobnionym, bo i w województwie krakowskiem, uległy ceny wspomnianych artykułów po dobnym mniejwięcej zmianom.

Uwagi niniejsze możemy zakończyć jedynie apelem, by publiczność w własnym interesie nie dopuszczała do nadużyć i pilnowała przestrzegania taryfy przez rzeźników, a wszelkie wypadki przekroczenia taryfy podawała bezwłocznie do wiadomości odnośnych organów władzy, a wyzyskowi rychło położy się kres. (a)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Piątek, 21 bm. „Uwodziciel". (Gościnny występ Junoszy-Stępowskiego.)

Sobota, 22 bm. „Szpieg". (Gościnny występ Junoszy-Stępowskiego.)

Niedziela, 23 bm. „Szpieg". (Gościnny występ Junoszy-Stępowskiego.)

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7,30 wieczorem.

— **„Szpieg".** W sobotę wznawia Teatr Wielki dawno już nie graną sztukę Kistemaeckersa, graną swego czasu z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich wielkich scenach europejskich. Sztukę reżyseruje znakomity nasz gość Kazimierz Junosza-Stępowski, który ponadto gra w niej główną rolę. Niezmiernie interesująca fabuła, ujęta w szereg bardzo efektownych scen, doskonale nakreślone postacie i wielkie pole do popisu dla odtwórcy głównej roli, wszystko złoży się na całość, która w wysokim z pewnością stopniu zainteresuje bywalców teatralnych. W przedstawieniu bierze udział cały nasz zespół dramatyczny bawiący we Lwowie. Junosza-Stępowski kapitalną rolę w „Szpiegu" kreował z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie i na innych scenach, wywołując wszędzie ogromne uznanie i zachwyt wśród publiczności. Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już w kasach teatralnych. „Szpieg" powtórzony będzie w niedzielę.

— **Zarząd Związku oficerów rezerwy** zawiadamia, iż w niedzielę, 23 bm., o godz. 10 przedpoł. w Ognisku oficerskiem we Lwowie (ul Fredry l. 3) odbędzie się zebranie członków Związku i wzywa wszystkich kolegów o jak najliczniejszy udział z uwagi na bliski termin Zjazdu oficerów rezerwy całej Rzeczypospolitej Polskiej. O godzinie 11 zaczną się obrady delegatów Związku Okręgu Wschodnio-Małopolskiego.

— **W niedzielę,** 23 sierpnia br. odbędzie się **zbiórka uliczna** na dochód budowy domu **własnego** dla członków starców Polskiego Stowarzyszenia Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele N. P. Marji Śnieżnej. Wobec tego zarząd tegoż Stowarzyszenia prosi wszystkich członków i również osoby chętne (nie członków) o wzięcie udziału w tej zbiórce. Po puszki zgłaszać się należy do kancelarji parafjalnej kościoła N. P. Marji Śnieżnej w niedzielę, od godz. 8 rano.

— **Dyrekcja Państwowego Instytutu Dentystycznego** podaje do wiadomości, że kancelarja tego Instytutu (ul. Marszałkowska, Nr. 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok akademicki 1925/26 od dnia 1 września do 15 września br. Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys własnoręcznie napisany i 5) 4 fotografie. Początek roku akademickiego 15 października 1925 r. Kursy nauk 4-ro letni.

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea:** Leszek Malczewski z Monachjum; Jean Desy, Raoul Dandurand — z Kanady; Ludwika Pietrkiewicz z Radomia; Mieczysław Sachs z Alramowic; Halina Sobotowska z Warszawy; Adam Puławski, Eustachy Rylski — z Uhrynowa; Michel De Wit z Hilversum; Stanisława Boguszowa, Marcin Bogusz — z Równego; N. Lester Beer z Nowego Jorku; Józef Mosel z Wiednia; dr. Leonard Oleski z Gorlic; hr. Jan Szembek z Grzybowic; Roman Horodyski z Mołodiatycz; hr. Karol Tarnowski z Chorzelowa; Stanisław Świerzawski z Łykoszyna; Teofil Wdziekoński z Bydgoszczy; Władysław Kryłuski z Warszawy.

Hotel Krakowski: Henry Melmyes z Kresna; dr. Józef Bleier z Trzebinki; Wacław Nowakowski z Krakowa; Zygmunt Zieleniewski z Lublina; Karol Marek z Warszawy; dr. Stefan Hrabar z Kołomyi; Ksawery Ciechanowski, Bolesław Zakrzewski — z Warszawy; Józef Głogowski z Tyszowiec; senator Ludwik Hamersing, Izydor Dzięwiecki — z Krakowa; Anna Ginsberg z Daytoner; Zygmunt Frączkowski z Warszawy; Aker Nilson z Stockholmu; Stefan Małuszewski z Warszawy; Władysław Bieniewski z Strzyżowa; Mieczysław Bieniewski ze Lwowa; Władysław Kwieciński, Kazimierz Szulc — Warszawy.

— **Akt oskarżenia Steigera prawomocny.** Wobec tego, że obrońcy Steigera do 24 godzin po wręczeniu oskarżonemu aktu oskarżenia, nie zgłosili sprzeciwu, akt ten stał się prawomocny. Jak nas informują ze sfer sądowych wątpliwem jest, czy rozprawa przeciwko Steigerowi będzie mogła się odbyć w październiku. Do końca września bowiem będą trwały urlopy sędziów, a przewodniczący desygnowany na tę rozprawę, będzie potrzebował najmniej miesiąca czasu, by zapoznać się ze stosem aktów. Przypuszczają zatem, że proces w najlepszym razie rozpocznie się gdzieś w połowie listopada.

— **Zegar bernardyński stanął.** Nieco młodszy od naszego ratusza, rywal jego stary, rwał się naprzód i zawsze o pięć minut w tyle zostawiał swego sąsiada. W ostatnich czasach, gdy mu policzki złotem i czernidłem uszminkowali, zapomniał snać o swym podeszłym wieku i gdy ratusz po staremu dreptał a nawet raz się srodze potknął i kilka godzin leżał, co u zegarów nazywa się staniem, bernardyn uśmiechnął się złośliwie i dalej w dyrdy o 10 minut naprzód. Aż nareszcie przeliczył się nieborak. Wczoraj rano już niedomagał, ledwie na „Anioł Pański" o południe wybił a już koło pierwszej zasnął nieborak. Nie odpłacił mu się pięknem za nadobne ratusz dobry towarzysz trącał go i budził o drugiej i trzeciej, aż nareszcie bernardyn na nieszpory się ocknął. A czy będziesz niepoprawny staruchu ukochany i znowu o 10 minut wcześniej czas nam wydzwaniał i lwowian mylił? Festine lente, bo to wiekowi twemu przystoi.

— **Czy trzeba nam sił mierniczych?** Komitet Wykonawczy IV. Zjazdu delegatów Stowarzyszeń mierniczych w Polsce przysyła nam uwagi następujące: W społeczeństwie utarło się przekonanie, że zawód mierniczy daje młodzieży możność znalezienia szerokiego pola dobrze wynagrodzonej pracy. — Przekonanie to, oparte na rzekomym braku sił mierniczych i niby gwałtownym rozwoju reformy rolnej, znalazło posłuch w społeczeństwie, jak również w sferach rządzących, wynikiem czego mamy w Polsce ośm uczelni mierniczych. Miernictwo polskie stanęło w obliczu nadprodukcji sił mierniczych, gdyż ani najbardziej intensywne przeprowadzenie reformy rolnej, ani pomiar kraju nie mogą zatrudnić nadmiernej ilości mierniczych; znaczny ich procent pozostaje bez pracy; nadmierna konkurencja obniżyła istotną wartość pracy mierniczego; położenie materjalne mierniczych stale się pogarsza. Taki stan rzeczy w miernictwie zniewala Komitet wykonawczy wobec nadchodzącego roku szkolnego zwrócić na to uwagę społeczeństwa i ostrzec młodzież przed zbyt pochopnem obieraniem zawodu mierniczego.

— **W sprawie państwowego podatku na rozbudowę.** Wedle informacji zasięgniętych w lwowskim Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu, zgłasza się tam obecnie co dzień wielka ilość osób z zapytaniem, czy lokator jest obowiązany, po za czynszem opłacanym wedle stale ogłaszanych mnożników, opłacać jeszcze osobno podatek na rozbudowę i podatek od nieruchomości. Otóż zaznacza się z naciskiem, że po za opłatą czynszu, obliczonego według mnożnika, nie ma lokator obowiązku do dalszych opłat, albowiem podatek na rozbudowę miasta, tak gminny, jak i państwowy jest już uwzględniony w mnożniku, zaś podatek od nieruchomości ma być płacony przez właściciela realności, bez prawa przerzucania go na lokatora. Dla ścisłości przypomnieć należy, że należytość za wywóz nieczystości kloacznych nie jest objęta mnożnikiem, zatem w tych realnościach, w których taki wywóz ma miejsce, mają lokatorowie koszt wywozu zwracać właścicielowi.

WIERSZEM.

Temat do śmiechu.

Nieraz znajomy rzecze do mnie: „Wy-
[łów
„Z lwowskich, warszawskich i kra-
kowskich pyłów,
„Z różnych zamętów i mętów tysięcy,
„Jeszcze o jeden mały uśmiech więcej".

A gdy go proszę o temat do śmiechu,
Ten-że znajomy, nabrawszy oddechu,
Z czołem zmarszczonem długo rozpo-
wiada,
Jaka to u nas stosunków szkarada.

Jakie to z rządem wielkie są kłopoty,
Bo w polityce robią Don Kichoty,
Zasię w swe ręce ujęli finanse
Sami hultaje, sprytni Sancho Panse.

Jaką z tytoniem ciężką mamy biedę.
Z cłem, z podatkami itd. itd. —
Wreszcie, gdy tak się z pół godziny
[raczę
Śmiesznym tematem, mój znajomy —
[płacze.

Janek.

JUŻ ZOSTAŁA OTWARTĄ
FILIA SKŁADU BŁAWATNEGO
ANTONIEGO UWIERY
W TARNOPOLU
UL. MICKIEWICZA L. 20.
OLBRZYMI WYBÓR WSZELKICH
TOWARÓW BŁAWATNYCH.
6780Kr

— **Urząd parafialny św. Mikołaja** we Lwowie przestrzega przed osobami, które zbierają składki na ten kościół, nikogo bowiem proboszcz nie upoważnił do składek po domach. Gdyby się więc kolektant zgłosił, choćby przedstawił upoważnienie, należy go przytrzymać i oddać w ręce policji.

— **Z wypadków dnia wczorajszego.** Emil Epler, robotnik kolejowy, zajęty w warsztatach parowozowni na głównym dworcu, skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod pas transmisyjny i doznał obok potłuczeń kilkunastu ran na całem ciele. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. — W mieszkaniu przy ul. Kadeckiej l. 20 upadła wczoraj z drabiny Michalina Sausz i złamała nogę. — Franciszek Paluk, 16 lat liczący terminator, zajęty w pracowni ślusarskiej przy ul. Chorążczyzny l. 11a, podczas robót przy pl. Kapitulnym l. 2 spadł z drabiny a uderzywszy o ławkę żelazną ciężko się potłukł. Paluka po udzieleniu mu pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego.

— **Z sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Annę Ślusarz, pozostającą w służbie u Starcka przy ul. Alembeków l. 10 — która skutkiem własnej nieostrożności odniosła ciężkie poparzenie ukropem obu nóg i tułowia — Drugim był Bazyli

Pawluk, pomocnik ślusarski, o którym piszemy na innem miejscu. — Przywieziono dalej Filipa Barana, dozorcę domu przy ul. Szpitalnej l. 22, pokąsanego przez psa, który wybiegł z koszar przy ul. Zamarstynowskiej. — Wreszcie z Uherzec Niezabitowskich, w powiecie Grodeckim, dostawiono Paranię Diaczek, która przywalona drzewem doznała ciężkich potłuczeń.

— **Zawalenie się kanału.** Przy ul. Kotlarskiej l. 5 niewątpliwie wskutek ostatniej ulewy zawalił się kanał i część chodnika.

— **Nagłe zasłabnięcie.** Wczoraj przed południem zachorował nagle w rynku Piotr Greń, drukarz, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza l. 13. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u Grenia ogólny paraliż, wobec czego polecił go odstawić do szpitala powszechnego.

— **Podpalenie na Zniesieniu.** Ubiegłej nocy nieznany podpalacz podłożył ogień pod dom Michała Kadyły, przodownika PP. na Zniesieniu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej spłonął jedynie dach. Podpalenie jest niewątpliwie aktem zemsty ze strony apaszów zniesieńskich, dla których przodownik ten jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Może podpalenie to pozostaje w związku z dwoma krwawemi zajściami, których Zniesienie było widownią w ostatnim tygodniu?

— **Krwawy epilog sprzeczki małżeńskiej.** Wczoraj o północy niejaka Magdalena Kula, żona murarza, zamieszkała przy ul. Słonecznej l. 6 — podczas sprzeczki uderzyła swego męża dwukrotnie siekiera w głowę raniąc go ciężko. Rannego ciężko opatrzyło Pogotowie ratunkowe — pozostawiając go opiece domowej.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Ubiegłej nocy nieznany sprawca włamał się do kiosku Bronisława Piwki u wylotu ul. Mikołaja i skradł większą ilość tytoniu i papierosów, jak niemniej innego towaru. — Wywiadowcy policyjni przytrzymali sprawcę kradzieży na szkodę Jana Romaszkana w osobie Franciszka Borysza oraz paserkę Marię Balicką, od których odebrali skradzione rzeczy. — Michał Wołoszczak, zamieszkały na Mazurówce, oskarżył w komisarjacie Antonine Lewan o kradzież garderoby i bielizny na jego szkodę. — Aresztowano Adama Malmuka 15 lat liczącego, za kradzież trzech wazonów palmowych z ogrodu klasztornego SS. Franciszkanek.

— **Kawał cegły z poddasza zranił handlarkę.** W kamienicy l. 55 przy ul. Żółkiewskiej oberwał się wczoraj kawałek cegły z poddasza i zranił przechodzącą w tym czasie handlarkę Jetti Dienstler, która doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

— **Kto „robi" w komunizmie na terenie Lwowa?** Wszyscy o tem chyba dobrze wiedzą. — Oto w sprawie naklejania ulotek komunistycznych na pl. Teodora i na pl. Solskich oraz wywieszenia czerwonej płachty na szkole żydowskiej przy ul. Węgiennej aresztowano dwóch kolporterów, niejakiego Scherzla i Bienenstocka.

— **Znów sporo włóczęgów** ugrzęzło wczoraj w aresztach policyjnych, do których zostali sprowadzeni: Juljan Buc, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania, Karol Mihula lat 20, bezdomny jak tamten, Władysław Cisiński, Henryk Emerle, Michał Melnyk i Stefanja Birecka.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

21 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	729·4	729·9	729·9
Temperatura w C°	+ 15·8°	+ 19·6°	+ 17·3°
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	Cisza
Wiatr. km/godz.	—	—	—

Temperatura najwyższa +20·5 °C, najniższa +15·2° C.

Uwaga: przeważnie pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Sport.

List z Krakowa.

Mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. — Góra Warszawiacy. — Ładne horoskopy. — Kilka słów o zawodnikach. — Organizacja i boisko. — Gościna Czarnych. — P. Synowiec kapitanem związkowym PZPN. — Reprezentacja przeciwko Finlandji. — Zmiany personalne w zarządzie PZPN.

Ostatnie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, to jasna karta w tegorocznej kronice sportowej naszego kraju. Zdaliśmy egzamin, że wolni i niezależni, potrafimy pracować nad sobą, a opóźnienia, wywołane poprzedniemi niekorzystnemi warunkami, nadrabiamy stale, chociaż powoli. Postęp zaznaczył się już wybitnie. Teraz nie potrzebujemy się wstydzić naszych wyników lekkoatletycznych — stoją one na przeciętnym europejskim poziomie.

Najliczniej i najsilniej obesiała zawody Warszawa. Polonia, AZS i Warszawianka były tymi klubami, które dały wszystko. Na nich spoczywały całkowicie zawody, inne miasta dały zaledwie paru zawodników, którzy stali na poziomie Warszawian.

Minione zawody mają również kolosalne znaczenie na przyszłość. Fakt, że idziemy wprzód, zachęci z pewnością do intenzywnego treningu dotychczasowych zawodników; lekkoatletyka zatoczy szersze koła, zdobędzie coraz więcej nowych talentów, tak nam obecnie potrzebnych. Wychowa nową generację ludzi, od młodości przesiąkłą tym pięknym sportem.

Jesteśmy indywidualistami, przeto w lekkiej atletyce powinniśmy osiągnąć wielkie sukcesy, boć ona opiera się tylko na indywidualnych wyczynach. Brak nam coprawda wytrwałości, koniecznej przy treningu lekkoatletycznym; sądzę jednak, że nadrobimy to ambicją i zdolnościami naszej jeszcze nie wyczerpanej rasy. Lekka atletyka ma u nas wielką przyszłość.

Przechodząc do pobieżnej tylko, ze względu na szczupłe ramy tego listu, krytyki zawodów, zacząć należy od 100 metrów. Szenajch, zdobywca nowego rekordu, w tej konkurencji niema obecnie sobie równego. Jego swoboda i pewność siebie w przedbiegach, piękny styl, wydatna praca całego korpusu w czasie biegu, były wprost imponujące. Krótkie mety miały doskonałą obsadę: Rothert, Weiss, a także Cejzik i Kostrzewski ze swym rekordem na 400 m z płotkami, byli godnymi zastępcami tej dyscypliny sportowej.

Na średnie dystanse najlepsi Kostrzewski i Foryś. Z ich wyników możemy być całkowicie zadowoleni.

Gorzej niego wypadły długie biegi. Freyer poza niewątpliwym talentem, stoi daleko od wymaganego poziomu. Łukasiewicz miał słaby dzień. O Szwarynie można to samo powiedzieć, co o Freyerze, z tym jednakże dodatkiem, że brak mu finishu, jaki tamten posiada.

Skoki rokują w najbliższej przyszłości wielkie postępy. Rzepka (AZS Lwów) to prawdziwa niespodzianka. Jego skok o tyczce 354 cm stanowi znaczne posunięcie się wprzód w tej dyscyplinie, a i Adamczak poprawił swój dotychczasowy rekord. Patrząc na skoki, wykonywane przez nich, należy się spodziewać, że to nie jest jeszcze ich ostatnie słowo. Skok w dal również ma do zanotowania dwu rekordsmanów. Dobrowolski i Nowosielski to młodzi zawodnicy, których sukces winien zachęcić do dalszej intenzywnej pracy, a wówczas wyniki nie dadzą długo czekać na siebie. Skok wzwyż i trójskok należał do Cejzika. Zawodnik ten w zbyt wielu stawał konkurencjach, by wyniki jego mogły być lepsze.

Rzuty stały na dotychczasowym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje piękny styl Grunera przy rzucie oszczepem i nowy rekord Cejzika w rzucie młotem.

Z pośród wszystkich atletów, już na tem miejscu wymienionych, należy jeszcze wspomnieć o Cejzika, którego warunki, jak również wyniki dotychczas osiągane, predestynują na wielobojowca wysokiej klasy, mogącego godnie reprezentować barwy Polski. Zaznaczył on to już w sposób niedwuznaczny, zdobywając miejsce w dziesięcioboju na Olimpjadzie.

Organizacja zawodów stała na wysokości zadania. Wiązanie poszczególnych konkurencyj razem, biegi szybko po sobie następujące, wszystko to złożyło się na całość bez zarzutu. To też kierownictwu z p. majorem Englem i kp. Kempskim na czele należy się prawdziwe uznanie za pracę, która organizacji sportowej zaszczyt przynosi.

Zawody odbyły się na boisku Wisły, która nie szczędziła kosztów pracy, by bieżnię i skocznie postawić na należytym poziomie. Chociaż powódź znacznie prace opóźniła, mimo tego wykończono bieżnię, która całkowicie zadowoliła. Jedynie czwarty tor na wirażu od strony miasta był nieco za miękki. Rzutnie i skocznie były w doskonałym stanie.

Z kolei słów parę o footballu. Chociaż sezon ogórkowy i publika niechętnie i w skromnej liczbie odwiedza zawody w piłkę nożną — mecze nie doznają przerwy. Ostatnio gościli w Krakowie Czarni ze Lwowa, grając z Jutrzenką i Wisłą. O ile pierwszy dzień był niesłychaną reklamą footballu lwowskiego, to w drugim dniu pokazali Czarni grę ładną i ambitną, zmuszając często mistrza Krakowa do defenzywy.

Po opróżnieniu stanowiska kapitana związkowego PZPN, zarząd Cracovii, pardon zarząd PZPN wybrał p. Synowca z jaknajlepszej strony: głównie jako gracza. Jako następca p. Kuchara może on również oddać wielkie usługi sportowi piłkarskiemu. Obawiam się tylko jednej rzeczy. P. Synowiec ulega łatwo wpływowi otoczenia, które niestety interes Cracovii stawia przed interesem PZPN, jak to już niejednokrotnie miało miejsce. W takich warunkach trudno będzie p. Synowcowi utrzymać się na stanowisku czysto sportowem i bezstronnem.

P. Synowca u progu jego poczynań na nowem stanowisku sportowem czeka bardzo ciężkie zadanie zestawienia drużyny reprezentacyj. Polski przeciwko Finlandji, z którą gramy 30 bm. w Helsingforsie. Jak dochodzą słuchy, skład proponowany przez niego ma opierać się na reprezentacji Krakowa, wzmocnionej kilkoma graczami z innych miast. Projektowany skład przedstawia się następująco: Goerlitz, Gintel, Kaczor, Spojda, Kucher, Hanke, Adamek, Staliński, Kałuża, Ciszewski i Sperling.

O ile obecność p. Synowca w zarządzie PZPN należy uważać za bezwzględnie dodatnią i nawet mile widzianą, o tyle proponowane zastąpienie dotychczasowego generalnego sekretarza p. Wojakowskiego p. por. Zabielskim nie ma żadnego uzasadnienia i nie daje gwarancji zmiany dotychczasowego nieudolnego fungowania sekretarjatu na lepsze.

Mastalski.

=⊙=

Kolarskie mistrzostwa Ameryki. Rozgrywane dorocznie w 18 konkurencjach kolarskie mistrzostwa Ameryki w szybkości wygrał ostatecznie Fred Spencer przed bratem swym, Willi Spencerem. W mistrzostwie biegów średnich prowadzą Chapman i Madonna.

Nowe rekordy Arne Borga. Fenomenalny pływak szwedzki Arne Borg pobił znów kilka rekordów pływackich, a mianowicie: 800 mtr. — 10:22; 1000 m. — 13:15; 1500 m. — 20:08; 1 mila ang. — 21:32.

List z Truskawca.

Burza. — Akcja ratunkowa. — Fanta zie zalanej „delegacji". — Kto bawi w Truskawcu? — Plany na przyszłość. „Zosia" górą!!

Truskawiec, w sierpniu.

Barometry zarządu zdrojowego, podobnie jak wszystkie inne tego rodzaju wyrocznie ciągle zawodzą. Gdy barometr idzie w dół, pogoda pierwszej klasy, gdy zaś leci w górę, deszcz leje jak z cebra. Tak też było i w ubiegły piątek 14 bm. wieczorem, kiedy ni stąd ni zowąd niebo się zaciemniło, a chmurki oberwawszy się, w ciągu niespełna dwóch godzin spowodowały wielki wylew, niewidziany tu już od lat kilkunastu. Strumienie wody spływające wśród grzmotów i piorunów z sąsiednich wzgórzy, zalały cały teren przyległy do budynków zakładowych, dostając się częściowo i do łazienek, nie omijając też i kasyna. Gdy wody opadły, oczom kuracjuszy przedstawił się zgoła okropny widok. Oto główna ulica od cerkwi w dół zakładu przed kilku godzinami bawiąca oko swą budową i pięknymi bramami, stanowiła olbrzymią kupę kamieni, naniesionych przez wodę, a parki zakładowe ze swymi przed chwilą jeszcze wielkomiejskimi kwietnikami, stały się raczej podobne do wyrąbanego bagnistego lasu. Przygnębienie śród kuracjuszy i chęć jak najrychlejszej ucieczki z Truskawca zapanowały ogólnie, lecz tylko na krótko.

Energiczny bowiem Zarząd zdrojowiska zmobilizowawszy całą służbę, zabrał się żwawo do roboty i w ciągu kilku godzin nocnych uporządkował zupełnie łazienki, tak, iż od rana jak zwykle kuracjusze mogli używać kąpieli. Od świtu zaś około 100 fur i kilkaset łopat pod okiem samego właściciela wzięło się do uporządkowania dróg, deptaków i ścieżek i wśród ogólnego zdziwienia już w południe w sobotę oblicze Truskawca odzyskało normalny wygląd i krasę. Podziw powszechny dla iście amerykańskiej tężyzny Zarządu zdrojowiska nie miał wprost granic, o czem świadczy dobitnie adres dziękczynny, wręczony właścicielowi Jatoszowi, podpisany przez setki najwybitniejszych, przebywających tu na kuracji osobistości.

Wesołość wzbudziła tu „delegacja" lwowskiej „Porannej", która przybywszy tu na parę chwil przed wylewem, puściła telefoniczną bombę do swego organu, donoszącą o zniszczeniu i zalaniu całego Truskawca. Nazajutrz zaś, snać doprowadzona do równowagi, zwiała czemprędzej w dalszą drogę.

Ale ani burza, ani tembardziej fantazje „zalanych" dziennikarzy nie odstraszyły kuracjuszów. Przyszła pogoda, wraz z nią poprawiły się humory gości, których zastęp z dnia na dzień wzrasta. Bardzo pokaźnie oczywiście, jak zwykle, reprezentowany jest tu Lwów. Ze znanych osobistości widzimy tu m. in. czcigodnego seniora historyków literatury polskiej profesora Bruchnalskiego, generała Albinowskiego, inż. Gąsiorowskiego, ks. dra Gorniewicza, ks. płk. Panasia, artystów dramatycznych Wysockiego i Michułowicza ltd. Naturalnie mocno też dopisuje Warszawa. Zauważyliśmy wiceministra Skarbu Markowskiego, prezesa Najwyższego Trybunału Różyckiego, znanego publicystę z „Gazety Warszawskiej" Hłaskę, literata Irzykowskiego i w. in. W ostatnich dniach wreszcie bawią tu na kuracji posłowie Łużewski, Łuszczewski, Zagajewski, Posocki, Wyżykowski i Fichna. Zapowiedział swój przyjazd poseł Zamorski. Kraków reprezentują m. inn.: prof. Uniw. Jagiell. Dr. Ciechanowski, dyrektor Bibl. Jag. Dr. Papee i pani Daszyńska z dwiema strojnemi w czerwone kapturki córeczkami.

Nie brak też i gości z Pomorza, Poznańskiego i Śląska, a nawet Wileńszczyzny. Ogólna suma przebywających tu kuracjuszy wynosi prawie 6 i pół tysiąca.

Mówi się tu wiele o innowacjach i dalszych udoskonaleniach, które wprowadzić zamierza właściciel. A więc o budowie wielkiego Sanatorjum, o rozszerzeniu deptaku i parku, o budowie nowego domu zdrojowego, o racjonalniejszem ujęciu i wykorzystaniu źródeł tutejszych. Jesteśmy pewni, że nie jeden z wymienionych tu planów, o których się tyle mówi, rychło zostanie urzeczywistniony. Zwłaszcza o ile chodzi o racjonalniejsze ujęcie i wykorzystanie źródeł tutejszych, w którym to względzie gwarancją rychłej realizacji tych zamierzeń są prace prowadzone tu w dniach ostatnich przez znanego hydrotechnika prof. inż. Nadolskiego, twórcy „wielkiej Krynicy" oraz słynnego uczonego w zakresie chemji lekarskiej profesora Wszechnicy Jagiell. Dra Marchlewskiego, badającego już podobno od grudnia ub. roku skład chemiczny wszystkich wód truskawieckich. Ciekawe, że obok „Naftusi" a nawet podobno bezwzględnie najwyżej stawia prof. Marchlewski niedoceniane dotąd a godne jego zdaniem Karlsbadu źródło „Zosi".

Alla.

Herbata RIEDLA

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Specjalistka w chorobach kobiecych i położnictwie

Dr. CELESTYNA HELLER-JONASOWA

powróciła ul. Akademicka l. 11

Telefon 8--60. 6771n

Lekarze i znachorzy.

Posiadamy w Polsce 6.000 lekarzy — ilu zaś znachorów i znachorek, oficjalne statystyki milczą o tem dyskretnie. Przypuszczać jednak wolno, że tych ostatnich jest więcej, niż lekarzy. Znachorstwo rozwija się dziś na świecie z żywiołowa siłą i stanowić poczyna poważną konkurencję dla przedstawicieli oficjalnej medycyny. Co gorsza sądy poczynają różnych „cudotwórców" uwalniać od wszelkich kar, które nielitościwi prokuratorzy chcą im wymierzać za nielegalne uprawianie medycyny. Ostatnio sławny znachor francuski Jacomet został uniewinniony przez trybunał paryski.

W Niemczech liczą znachorów pono 10.000 — klijentela ich wzrasta również, a ilość dokonanych przez nich uzdrowień jest zastraszająca: taki sobie „Wunder doktor in Imst" prosty robotnik „wyleczył" w ciągu ostatnich paru lat 6.000 osób, zaś tylko w stu wypadkach miał doznać niepowodzenia. Inny znachor, znany we Francji pod nazwą „le guerisseur d'Avignonet", udziela miesięcznie około tysiąca konsultacji.

W Polsce posiadamy też kilka sław w tym rodzaju. Do najciekawszych należy niejaka Galewska, włościanka w Sucharzewie pod Pleszewem w Wielkopolsce. Co rana między czwartą a ósmą dostaje napadu „szału", po którym wpada w rodzaj transu. Wtedy przychodzą do niej chorzy, biorą ją za rękę i baba wskazuje im środki lecznicze. Galewska „leczy" też na niewidzianego. Kto przyjść nie może, posyła pończochę i to wystarcza. Leczy też i zwierzęta: trochę przyniesionego włosienia lub ekskrementów wystarcza jej dla postawienia djagnozy. W dodatku prorokuje i udziela porad w zawiłych sprawach. Wzięcie ma ogromne, nawet wśród inteligencji. Galewska „kuruje" wszystkie choroby nawet obłąkania i nie cofa się przed leczeniem raka, lupusa, koksalgii...

Ciekawa jest historia tej kobiety. Ma lat osiem, wyleczyła żonę inżyniera W., chorą na lupus, z której ciało odpadało kawałami. Trzymana jako warjatka w chlewie wykryta tam została przez policję niemiecką i oddana do domu obłąkanych w Berlinie. Tam poddano ją badaniom i skonstatowano... iż obłąkaną nie jest. W rzeczy samej Galewska — dziś 70-letnia baba — jest pełną swymi atakami zaradną gospodynią, grubą i tęgą, o wybitnie utylitarnych skłonnościach. Jest też matką siedmiorga zdrowych dzieci, z któremi się ciągle kłóci i to tak zajadle, że waśnie rodzinne stale znajdują swój epilog w sądzie.

Galewska jest jedną z najpopularniejszych znachorek w Wielkopolsce, a miara jej wzięcia jest fakt, że posiada trzech własnych aptekarzy, którzy nic innego nie robią, jeno na podstawie jej ustnych (bo baba jest niepiśmienna) wskazówek preparują przepisane przez nią chorym przeróżne maście i leki z rozmaitych ziół, traw, korzeni, liści, ba nawet owadów.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek 21. sierpnia.

Berlin (505) godz. 20. Wieczór rozmaitości.

Brema (279) godz. 18. Wieczór koncertowy kompozycyj Webera.

Wrocław (418) godz. 18. Praktyczne wskazówki dla gospodyń. Wykład. g. 20. Koncert współczesnej muzyki.

Frankfurt (470) godz. 20. Wieczór walców, orkiestra.

Hamburg (396) godz. 18. Wieczór sonatowy, orkiestra; godz. 20. Wieczór pieśni.

Hanower (296) godz. 20.30. Koncert wokalno-muzyczny.

Królewiec (463) godz. 20. Akademja koncertowa.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

6748n za spokój duszy ś. p.

EDMUNDA RIEDLA

kupca i obywatela m. Lwowa

odbędzie się w sobotę dnia 22 sierpnia 1925 r. o g. 8 rano w kościele Archikatedralnym na które zaprasza RODZINA.

Lipsk (454) godz. 20. Wieczór wokalno-muzyczny.

Monachium (485) godz. 20. Koncert wagnerowski, orkiestra wojskowa.

Monastyr (410) godz. 20. Wykład techniczny; godz. 20.30. Wieczór koncertowy trzech Straussów.

Stuttgart (443) godz. 20. Koncert symfoniczny.

Wiedeń (550) godz. 20. Koncert symfoniczny Tow. muzycznego.

Graz (404) godz. 20. Koncert organowy.

Rzym (425) godz. 20. Koncert wokalno-muzyczny.

Praga (550) godz. 20. Koncertowy wieczór czeskich kompozytorów.

Berno (1800) godz. 20. Koncert orkiestralny muzyki Lehara.

Paryż (458) godz. 20. Koncert.

Zurych (515) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Barcelona (325) godz. 20. Wieczór koncertowy współczesnej muzyki.

Oslo (380) godz. 20. Koncert skrzypcowy, starofrancuskie i starowłoskie pieśni, orkiestra.

Pomnik Chwały.

Miasto Lwów — to miasto żołnierz, odznaczony najwyższą odznaką „Cnoty żołnierskiej" prowadzi debaty nad sprawą umieszczenia płyty Nieznanego Żołnierza. Bezimienni złożyli ją u stóp pomnika Wieszcza — to jest w miejscu, z którego w latach niewoli padały z ust mówców i przewódców młodzieży słowa wiary, nadziei i miłości Ojczyzny.

Gdy jednak — ojcowie miasta — postanowili ją stamtąd przenieść — pierwsza młodzież Uniwersytecka wystąpiła z projektem umieszczenia płyty przed gmachem dawnego Sejmu — obecnie Najwyższej Uczelni polskiej we Lwowie, dając tem nowy dowód żywionych w swych sercach ideałów. Inne znów sfery wystąpiły z projektem przeniesienia płyty na cmentarz Obrońców Lwowa. Delegacja Rady miejskiej postanowiła w ostatnim czasie zostawić czasowo płytę na dotychczasowem miejscu... do czasu wystawienia „Pomnika Chwały".

Będzie więc miał Lwów: Cmentarz Obrońców Lwowa z kaplicą i katakombami — Kaplicę Orląt — pomnik na Persenkówce — płytę Nieznanego Żołnierza — i Pomnik Chwały!

Wielka i świętą jest i być winna dla nas pamięć o zmarłych naszych ofiarnikach i bojownikach za wolność i polskość Lwowa, lecz czy nie za wiele martwych oznak tej czci będzie zaklętych w kamieniach! Czy nie właściwszem byłoby w miejsce martwego „Pomnika Chwały" — pomyśleć o żywym pomniku dla żywych!

Mam tu na myśli: sieroty, wdowy oraz inwalidów z ostatnich walk o Wolność Narodu! — Mam na myśli dom-schronisko dla nich i dla ich zrzeszeń. Dotychczas bowiem tułają się te sieroty, wdowy i inwalidzi często „kątem" po norach posesji „neutralnych" szydzących z nich pytaniem: „co macie za to coście wy i wasi dali?" Dotychczas zrzeszenia tych ofiarników, jak Związek Obrońców Lwowa, Związek Hallerczyków, Związek Oficerów rezerwy lub Związek Inwalidów tułają się bez odpowiednich lokali tak potrzebnych dla pracy zrzeszeniowej, ideowej i humanitarnej!

Niech więc w miejsce „Pomnika Chwały" stanie we Lwowie „Dom Chwały" oddany na schronisko dla wdów, sierót, inwalidów — oraz na pomieszczenie Związków wyżej wymienionych.

A miejsce dla takiego „Domu Chwały" nie w zakamarkach III. dzielnicy — lecz w centrum miasta, tam gdzie młódź nasza krwią swą w dniach listopadowych zraszała każdą niemal piędź ziemi.... a przed „Domem Chwały" niech legnie płyta Nieznanego Żołnierza. Mury zaś „Domu Chwały" niech pokryją — na wzór murów Wawelu — cegiełki z nazwiskami poległych i zmarłych.

Złączmy cześć dla poległych z pomocą dla żywych a spełnimy nietylko nakaz serca, lecz i mózgu ocierając niejedną łzę i zamykając usta z niejedną skargą na niedolę i zapomnienie.

Tyle uwag rzucam — jako uczestnik walk lwowskich — pod światłą rozwagę społeczeństwa.

Obrońca Lwowa.

=⊙=

Ze świata.

✝ **Skrzywdzony prenumerator.** Jedno z francuskich pism prowincjonalnych zorganizowało wśród swoich prenumeratorów oryginalną ankietę na temat: „Dlaczego płacę prenumeratę?" Odpowiedzi, które nadesłali prenumeratorzy były najrozmaitsze, np. „Z poczucia obowiązku", „Bo tak wypada", „Gdyż w innym wypadku pismo przestanie wychodzić" i tego typu odpowiedzi było najwięcej. Niektóre odpowiedzi były patetyczne jak np. „gdyż okryłbym się piętnem hańby". Jeden z prenumeratorów dał natomiast taką odpowiedź: „Z głupoty, gdyż i tak przez dłuższy czas dostawałbym pismo". Odpowiedź ta otrzymała pierwszą nagrodę.

Kiedy jednak otwarto kopertę, w której miało znajdować się nazwisko autora tej odpowiedzi, okazało się, że kartka jest pusta i wskutek tego autor nagrody w postaci bezpłatnego rocznego abonamentu nie otrzymał.

✝ **Plan uczonego Ramsaya.** Znany angielski fizyk Sir William Ramsay zakomunikował światu uczonemu, że od dłuższego czasu pracuje nad projektem, który wywoła przewrót w górnictwie węglowem. Plan jego dotyczy sposobu przemieniania węgla kamiennego w głębi ziemi w gaz, tak że bez wydobywania węgla kamiennego na powierzchnię możnaby energię jego zużywać przez spalenie gazu dostarczonego rurami z kopalni w rozmaitych zakładach przemysłowych a przedewszystkiem w elektrowniach. Według zdania Ramsaya, który dla swego niezwykłego projektu opracował nawet konstrukcyjne modele, koszt energji w ten sposób uzyskanej dla elektryfikacji i dla przemysłu byłby zredukowany do jednej piątej.

✝ **Transfuzja krwi przy operacjach.** W jednym z londyńskich szpitali osiągnięto ostatnio niespodziewane wyniki, stosując transfuzję krwi przy ciężkich operacjach. Jak wiadomo największe niebezpieczeństwo przy operacjach przedstawiają: szok nerwowy i zatrucie organizmu przez powierzchnie otwartych ran powstałych wskutek oparzenia. Wobec ustalenia drogą obserwacji, że takie objawy zatrucia dochodzą do najwyższego stopnia w 36 godzin po wypadku, chwila ta jest najodpowiedniejszą do transfuzji krwi. Choremu upuszcza się krew do tego stopnia, że traci on omal zupełnie przytomność, poczem uskutecznia transfuzja odpowiedniej jakości krwi (1 i pół litra dla dorosłych, pół litra dla dzieci) doprowadza w nadzwyczajnie już szybkim tempie chorego do zdrowia.

✝ **Najmodniejszy kapelusz.** Kapelusze są obecnie pod znakiem aksamitu. Filc zostanie do codziennego użytku, o słomie nawet mówić nie wypada, tak bardzo stała się niemodną, a jedynym kapeluszem na codzienne potrzeby, oraz do wieczorowych sukien — jest kapelusz aksamitny. Forma nie jest zbyt duża, ale nie są to już maleńkie kapelusiki prawie bez rondka. Przeważa kolor błękitny, błękitno-szary we wszystkich odcieniach. Będzie to kolor przyszłego sezonu wraz z pastelowym vieux-rose i srebrem. Duże perły wychodzą z użycia, wracają znów mniejsze, choć także fałszywe, nosi się w dalszym ciągu dużo biżuterji wszędzie gdzie ją przyczepić można, a obecnie także i na kapeluszach Ponieważ nie są modne gładko obciągnięte kapelusze, a aksamit powinien być lekko marszczony — „bouillone", więc przeciąga się przezeń pierścionki. Dla takich kapeluszy, których kokardę podtrzymywać będzie kosztowny pierścionek, sprawa zostawiania ich np. w szatni w teatrze, będzie dość ryzykowna i skomplikowana. Cały szyk tych kapeluszy polega jeszcze i na tem, że sam kapelusik będzie bardzo skromny i tani a przez spięcie jakiejś niewinnej kokardki małym pierścionkiem z brylancikiem o kilku karatach, koszt jego podnieść może zupełnie nieobliczalnie. Jest to więc duża oszczędność, gdyż wystarczy tylko mieć jakiś jeden ładny pierścionek do którego z łatwością można dobierać kapelusz. Brylant nadaje się najlepiej, bo wtedy nie trzeba się krępować w doborze kolorów aksamitu, co byłoby koniecznem w razie posiadania szafiru lub szmaragdu, należy więc mieć jeden ładny pierścionek z brylantem, zamiast niezbędnych do każdego kapelusza kilku z innymi drogocennymi kamieniami. Oszczędność przedewszystkiem!...

✝ **Po drapaczach nieba — kretowiska.** Drożyzna terenów, a zarazem brak wolnej przestrzeni pchają architektów nowojorskich do eksperymentów budowlanych. Drapacze nieba, kilkudziesięciopiętrowe budynki, już nie wystarczają, najnowsza próba wyzyskania miejsca polega ona budowaniu wgłąb — pod ziemię. W Nowym Jorku wybudowano obecnie olbrzymi gmach przeznaczony na biura i magazyny, który wyrasta na 27 pięter ponad ziemię i zagłębia się „na wysokość" 7 pięter w ziemi. Amerykański informator nie omieszkał dodać, iż budowa podziemno-podniebnego olbrzyma kosztowała 19 mil. dolarów.

✝ **Gabinet złożony z miljonerów.** Pochwalić się tą osobliwością może, rzecz prosta, tylko Ameryka. W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina miljonerów. Minister skarbu (nomen omen) p. A. Mellon, posiada fortunę obliczoną na 200 mil. dolarów, ministra handlu p. H. Hoovera, szacują na 10 mil. dol., ministra spraw zagranicznych p. Kelloga na 5 mil. dolarów. Po tych „asach" fortuny następują ministrowie wojny, pracy i gospodarki pp. Wecks, Davis i Works również miljonerzy, byli bankierzy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

O trudnościach kartelowych.

Od szeregu miesięcy słyszy się o konieczności konsolidacji przemysłu naftowego dla stworzenia organizacji silnej, t. zw. kartelu, którego głównem zadaniem byłoby wzmożenie i ułatwienie eksportu produktów naftowych. Od szeregu miesięcy prowadzone są też pertraktacje — naturalnie z przerwami — dla urzeczywistnienia tej konsolidacji, tak niezbędnej dla rozwoju przemysłu naftowego w Polsce. Snute są przytem śmiałe plany o stworzeniu centrali zakupu ropy i jej rozdziału między rafinerje, o stworzeniu wspólnego biura sprzedaży dla produktów tak wewnątrz kraju jak i zagranicą, o związaniu się w kierunku tym umową na przeciąg aż dziesieciu lat itp.

Przemysłowcy zjeżdżają się, obradują, wyłaniają z siebie komisje mające za zadanie opracowanie różnych statutów — a w końcu z powodu braku konsolidacji uchwalają status quo względnie grożą ustąpieniem z istniejącego surogatu kartelu „Zjednoczenia Gospodarczego Rafineryj Olejów Mineralnych".

Ostatnie obrady, zwołane — po uchwale Rady Naftowej powziętej w duchu kartelowym — do Krakowa, posunęły sprawę zawiązania kartelu niewiele naprzód. Poraz któryś z rzędu uchwalone zostało wypracowanie statutu organizacji z terminem przyjęcia go — nakreślonym przez Polmin — do dnia 15. września. Organizacja ta mająca objąć sprzedaż produktów naftowych wewnątrz kraju i zagranicą ma podobno być zawiązaną już tylko na przeciąg trzech lat. Myśl o centrali zakupu ropy w zupełności już upadła, — gdyż w sprawie rozdziału ropy czyli przydzielenia kontyngentów ropnych poszczególnym rafinerjom nie zdołano uzyskać porozumienia. Żywot „Zjednoczenia Gospodarczego Rafineryj Olejów Mineralnych" przedłużono do końca października br., a więc o jeden miesiąc, licząc się z tem, że kartel — w razie, gdy dojdzie do skutku w swej nowej osnowie —w najlepszym razie dopiero od 1. listopada będzie mógł funkcjonować. — Zdecydowanemu stanowisku Polminu należy tylko zawdzięczyć, że i te ostatnie pertraktacje nie skończyły się fiaskiem i pełmęły wreszcie sprawę kartelu trochę naprzód, gdyż i ostatnio rozbieżności między poszczególnemi grupami przemysłowców były wielkie.

Brak więc konsolidacji przemysłowi naftowemu. A przyczyna, gdzie leży? Otóż przyczyna a względnie przyczyny trudności skonsolidowania przemysłu naftowego leżą nie tylko w rozbieżności interesów poszczególnych grup przemysłu naftowego, t. j. czystych producentów, producentów-rafinerów i czystych rafinerów, nie tylko w różnolitości organizacyj sprzedażnych poszczególnych rafineryj, lecz co gorsze w niezdrowych stosunkach przemysłu naftowego w Polsce, objawiających się w falandze pośredników i w osobistem zainteresowaniu wielu ludzi, mających głos przy zawarciu transakcyj sprzedażnych. Bo gdy wprawdzie rozbieżności i sprzeczności między poszczególnemi grupami przemysłu naftowego są istotne, bo gdy wprawdzie różnolitość organizacyj sprzedażnych poszczególnych towarzystw może znacznie zaważyć na szali, to jednak wszystkie te różnice dadzą się w umowie, czy statucie przewidzieć i odpowiednio ułożyć —gdyż są to rzeczy jawne, które przy pertraktaciach jasno postawione mogą i muszą znaleźć uzgodnienie, o ile naprawdę rozchodzi się o dobro ogółu przemysłu naftowego, a tem samem i poszczególnych towarzystw. Inaczej jednak sprawa się przedstawia, gdy wchodzą w grę osobiste interesy, gdy wchodzą w grę różne zakulisowe sprawy nie mające nic wspólnego nie tylko z dobrem ogółu przemysłu lecz i poszczególnego towarzystwa. A stosunki w przemyśle naftowym są pod tym względem niezdrowe. Są rafinerje, które prawie z reguły nie zakupują ropy wprost od producenta, lecz wolą posługiwać się pośrednikami i agentami, mimo że przez tych ostatnich zakupują ropę drożej, niż wprost od producenta. Również przy sprzedażach produktów naftowych wielką rolę odgrywają różni agenci handlowi, w których interesie bynajmniej nie leży uzdrowienie przemysłu naftowego. Te właśnie pasożyty, do których zaliczyć też trzeba ludzi na odpowiedzialniejszych stanowiskach w towarzystwach naftowych, nie chciałyby poddać się rygorom kartelowym, a to z tej jasnej przyczyny, że dotychczasowe łatwe zarobki zostałyby im ukrócone.

Minister Przemysłu i Handlu poparł dla dobra ogółu przemysłu akcję kartelową, wierząc, że w konsolidacji przemysłu znaleźć można jego uzdrowienie. Polmin, który należy do Zjednoczenia Gospodarczego Rafineryj Olejów Mineralnych, zdeklarował już dawno przystąpienie do powstać mającego kartelu. Gdy jednak pertraktacje właśnie dzięki samowolności niektórych jednostek i towarzystw wlokły się beznadziejnie bez żadnego rezultatu, Polmin zagroził wystąpieniem i zerwaniem zupełnem z koncepcją kartelową, o ile do dnia 15. września idea konsolidacji przemysłu nie przybierze kształtów realnych.

Stworzenie kartelu na silnych i zdrowych podstawach będzie egzaminem dojrzałości dla przemysłowców naftowych. Gdy egzaminu tego nie zdadzą, gdy udowodnią, że nie są zdolni do konsolidacji i że niektórym z nich są milsze interesy osobiste nad interes całokształtu przemysłu, — to Rząd znajdzie zapewne inną drogę dla uzdrowienia przemysłu, która przemysłowcom będzie mniej wygodną, niż organizacja kartelowa. **St.**

Na marginesie strajku.

Dnia 3. bm. o godzinie 4 po południu podjęty został ruch na kopalniach firmy „Silva Plana". Strajk trwający od 8. lipca a więc pełnych 26 dni został ostatecznie zlikwidowany — po zawarciu ugody między dyrekcją „Silva Plany" a robotnikami. Przedewszystkiem zobowiązała się dyrekcja do nie wydalenia ani jednego robotnika, aż do dnia 31. grudnia br., przyczem stojąc na gruncie umowy zbiorowej uzyskała uprawnienie, że może ilość dni roboczych zmniejszyć, gwarantując jednak conajmniej 25 szycht w miesiącu, i że może robotników użyć do tych robót, które okażą się potrzebne.

W artykule „Znowu strajk w Silva Planie" nadesłanym przez naszego korespondenta z Borysławia a ogłoszonym w „Słowie Polskiem", Nr. 202 z 27. lipca br. wykazano dobitnie, jak lekkomyślnie i bezpodstawnie strajk został wywołany. Wykazano też, że upór dyrekcji, o który rozbijają się wszelkie interwencje władz i próby pertraktacyj ugodowych, okaże się fatalnym w skutkach dla firmy, a w końcu doprowadzi do tego, że jednak dyrekcja będzie zmuszona sprawę ugodowo załatwić.

Tak też się stało. Po utracie kilkuset wagonów produkcji, a więc po poniesieniu olbrzymiej straty materjalnej dyrekcja w końcu zgodziła się na umorzenie zatargu.

Mógłby teraz ktoś powiedzieć: Firma za lekkomyślność i upór swój poniosła dotkliwą karę, robotnicy otrzymali częściowe spełnienie swych żądań, tem samem sprawa została wewnętrznie obopólnie uregulowaną, — a więc basta, nic nikomu do tego.

Lecz tak sprawa się nie przedstawia. Ropa, ten cenny surowiec, znajdujący się w podziemiu, jest cząstką bogactwa narodowego. Wprawdzie ten, którego nakładem surowiec ten zostanie wydobyty, ma prawo nim rozporządzać, lecz nie ma prawa go trwonić. Ma prawo ropę wydobytą magazynować, przerabiać, czy sprzedawać, nie wolno mu jednak ropy wylewać do rzeki. — Cząstkę bogactwa narodowego stanowią też same kopalnie wraz z zarurowanymi szybami. I tu również właściciel nie ma prawa rujnować swego warstatu pracy, a tembardziej, gdy przez zawodnienie terenu zachodzi obawa zniszczenia szybów sąsiadów. — A wiemy, że z powodu strajku z szybów wybuchowych „Silva Plany" lała się ropa do Tyśmienicy, wiemy też, że w niektórych wierconych szybach z powodu nagłego zastanowienia wiercenia różne komplikacje groziły zaistnieniem, jak zawodnienie terenu, chwycenie rur itd. — Skutki strajku nie poniosła wyłącznie firma „Silva Plana", poniósł je cały polski przemysł naftowy.

Mamy więc nie tylko prawo, lecz i obowiązek żądać, by na czele Towarzystw naftowych, pracujących w Polsce, stali ludzie znający tutejsze warunki pracy i orjentujący się w każdej sytuacji, nie zaś ludzie obcy nie mający zrozumienia dla stosunków tu panujących. Mamy prawo i obowiązek żądać powyższego nie tylko w imieniu ogółu przemysłu naftowego w Polsce, lecz i w imieniu dobra firmy, która przez nie zorjentowanie się zarządu swego, a może i uboczne wpływy, narażoną została na olbrzymie straty materjalne.

Kapitały obce, które chcą w przemyśle naftowym w Polsce uzyskać nie deficyty, lecz oprocentowanie powinny wystrzegać się nasyłania nam tu ludzi na kierownicze stanowiska, nie obeznanych z tutejszymi warunkami, natomiast winny obsadzać stanowiska te tutejszymi obywatelami, Polakami, którzy napewno przysporzą im oczekiwane zyski.

Na konferencji reprezentantów francuskich towarzystw naftowych, pracujących w Polsce, odbytej w Paryżu, głośne były narzekania, iż towarzystwa te pracują w Polsce z deficytem, głośne były nalegania, by u Rządu Polskiego uzyskać większe uprzywilejowanie dla tychże towarzystw. Na to jeden z członków Rady Nadzorczej „Naft. Przemysłu Małopolskiego" podniósł, że deficyty towarz. są w wielkiej mierze wynikiem obsadzenia stanowisk kierowniczych przez ludzi nie obeznanych ze stosunkami panującymi w Polsce. Jako dowód, że francuskie Towarzystwo naftowe może w Polsce prosperować, gdy jest kierowane przez odpowiednich ludzi, wymienił swoje, którego cały zarząd i kierownictwo znajduje się w rękach polskich, i wykazał że obdarzając Polaków zaufaniem towarzystwa francuskie zyskują tylko na tem, czego najlepszym dowodem, że jedynie akcje jego Towarzystwa stoją na wysokim poziomie. W końcu sprzeciwił się wszelkiej akcji zdążającej do żądań od Rządu Polskiego specjalnych prerogatyw.

Strajk ostatni w zupełności potwierdził, że prosperowanie towarzystwa zagranicznego zależnem jest w wielkim stopniu od umiejętnego kierownictwa, które powinno znajdować się w rękach polskich.

Czy import ropy z Rumunji?

Koła przemysłowców naftowych w Polsce zaalarmowane zostały pogłoską, że rafinerje „Polmin" i „Limanowa" zamierzają dla wykorzystania swej zdolności przeróbczej sprowadzić z Rumunji ropę a względ. pakurę dla wywozu której do Polski rząd rumuński miał dać jaknajdalej idące udogodnienia. — Zainterpelowany w tej sprawie Polmin dał oświadczenie, że pogłoska ta co do jego rafinerji w zupełności wyssaną jest z palca, a za najlepszy dowód może służyć fakt, że Polmin z powodu braku pieniędzy zwlekać musi z zapłatą ropy bruttowej, tem bardziej więc nie ma pieniędzy na zakupno ropy rumuńskiej. — Natomiast co do „Limanowej" pogłoska powyższa uporczywie utrzymuje się, cowięcej opowiada się, że Rząd nasz miał zezwolić na bezcłowy wwóz pakury rumuńskiej do Polski.

Wiadomość ta zaniepokoiła mocno sfery producentów naftowych w Polsce wpływając niekorzystnie na kształtowanie się ceny za ropę na targu tutejszym. Stwierdzić należy, że w obecnem krytycznem położeniu — gdy cena ropy tak znacznie obniżyła się — krok Rządu zezwalający na wwóz pakury rumuńskiej do Polski uważanym by być musiał za cios zabójczy dla przemysłu naftowego.

Chcemy jednak wierzyć, że wiadomość ta okaże się fałszywą, i że Rząd nasz, który nie zezwala na wywóz ropy poza granice kraju, nie myślał nawet nigdy o wydawaniu zezwolenia na wwóz obcej ropy do kraju, a to jeszcze w tak krytycznym momencie.

Krajowe Towarzystwo Naftowe, — które łącznie ze Związkiem Czystych Producentów Ropy zwołało na 19. bm. do Izby Handlowej i Przemysłowej posiedzenie w sprawie naradzenia się nad sytuacją wytworzoną gwałtownym spadkiem ceny ropy — ma zamiar równocześnie zająć się powyższą sprawą i wnieść na rece Rządu odpowiednie zapytanie.

Kronika naftowa.

= **Z targu ropnego.** Gwałtowna baissa ubiegłego tygodnia odzwierciedlająca się w cenie dol. 1.30 za 100 kg ropy marki Borysław—Tustanowice, została już powstrzymana. Ostatnie transakcje robiono po dol. 1.40, co jednak jeszcze ciągle jest bardzo niską ceną, nie mogącą opłacić kosztów produkcji.

Dwutygodnik naftowy, organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce, Nr. 25, wyszedł z druku i przynosi obok obszernego działu spraw zawodowych i ubezpieczeń społecznych, następujące artykuły: Marjana Rosenberga „Trusty naftowe a międzynarodowa polityka handlowa", J. D—s „Przemysł naftowy w Baku". Inż. górn. Maksymiljana Fingerhuta „Zwiększanie produkcji otworów zasolonych w Borysławiu" oraz Emanuela Pilpla „Zasada regalu i akcji w dzisiejszych ustawodawstwach".

= **Dowiercenie.** Towarzystwo Przemysłowców Rocnych „Oil Invest. Association" dowierciło dnia 2 bm. ropy na szybie „Milano VI" w Mraźnicy, a to w głębokości 1326 m. Dzienna produkcja ropy wynosi około 1 cysterny.

= **W sprawie zlikwidowania zatargu z Czechosłowacją** donosi „Przemysł i Handel" co następuje: W Pradze odbyły się w tej sprawie konferencje, na których Naczelnik Wydziału Naftowego Ministerstwa P. i H. p. Dr. Bartoszewicz i Konsul Generalny w Pradze p. Dunajecki przedstawili nasz punkt zapatrywania się na całą sprawę. Rezultatem tych konferencyj było, iż Rząd czechosłowacki zgodził się na cofnięcie niekorzystnych dla nas postanowień o denaturacji na przeciąg trzech miesięcy, a w tym czasie mają być za wspólnem porozumieniem obmyślone inne przepisy, któreby spełniły swój cel, a importu naszych destylatów nie utrudniały. W ten sposób Rząd czechosłowacki okazał dobrą wolę zlikwidowania tego nieporozumienia. Senat nasz zaś ratyfikował traktat, jest też nadzieja, że nowe przepisy, wydane na zasadzie wspólnego porozumienia, zadowolą obie strony.

= **Compagnie Franco Polonaise des Petroles w Paryżu.** Spółka powyższa, posiadająca kopalnie produkujące i we wierceniu w Bitkowie i okolicy, odbyła w dniu 28 lipca Walne Zgromadzenie dla zatwierdzenia bilansu sprawozdawczego za rok 1924. Czysty zysk wynosił fr. 1,250.368.

= **Dowiercenie szybów.** Faktem pocieszającym jest, że małe firmy (polskie) w przeciwieństwie do wielkich zagranicznych, które wstrzymują wiercenia i ograniczają ruch kopalń, nie zrażają się obecnem ciężkiem położeniem finansowem i nietylko nie wstrzymują ruchu, lecz przeciwnie, rozpoczynają wiercenia. Wiercenia te osiągają rezultaty i tak: p. Władysław Długosz w Zalawie koło Biecza dowiercił się nowej produkcji (około 5-ciu wagonów miesięcznie), inż. Dunka de Sajo w Rypniem dowiercił się podobnej produkcji. inż. Wł. Sulimirski w Kobylanach w głąb 240 m 3 wagony miesięcznej produkcji.

„**Gazolina**" w Daszawie dowierciła się w 2-gim szybie w głębi 820 m ogromnej produkcji gazu, sięgającej zapewne 200 m kubicznych na minutę. Ponieważ niema zbytu gazu, szyb został szczelnie zamknięty, tak że gazy nie uchodzą w powietrze. Manometr założony na głowicy zamykającej gazy wykazuje ponad 60 atm ciśnienia, co świadczy o szalonem bogactwie gazowem tego terenu.

= **Ceny produktów naftowych,** ważne od 28 lipca 1925. A) loco Drohobycz za 100 kg dla dostaw wagonowych: 1) Nafta rafinowana zł. 29.90. 2) Benzyna o ciężarze gat. 700/710 zł. 82.50, o c. g. 711/720 zł 77.50, o c. g. 721/30 zł. 72.50, o c. g. 731/40 zł. 69.50, o c. g. 741/50 zł. 63.50, o c. g. 751/60 zł. 50.20, o c. g. 761/70 zł. 45.20, o c. g. 771/80 zł. 38.20, o c. g. 781/90 zł. 36.20. 3) Olej gazowy zł. 16.05. 4) Parafina o punkcie topl. 50/52 C 106.80. 5) Oleje smarowe, rafinowane o smarności 3/20 C zł. 17.63, o smar. 3—4/20 C zł. 23.08, o smar. 4—5/20 C zł. 23.33, o smar. 5—6/20 C zł. 23.58, o smar. 7—10/20 C zł. 24.58, o smar. 3—4/50 zł. 27.08, o smar. 4—5/50 C zł. 29.08, o smar. 5—6/50 C zł. 33.08, o smar. 6—7/50 C zł. 36.08, o smar. 7—8/50 zł. 39.08, o smar. 8—9/50 C zł. 44.08. B) ceny wagonowe dla innych miejscowości w Polsce oblicza się na podstawie ceny loco Drohobycz i kosztów przewozu z Drohobycza do danej stacji odbiorczej. Ceny powyższe rozumieją się z włączeniem podatku spożywczego, wynoszącego przy nafcie za 100 kg zł 10.50, przy benzynie lekkiej do 750 zł. 15.80, przy benzynie ciężkiej od 751 wzwyż zł. 10.50, przy oleju gazowym zł 1.80, przy paraffinie zł. 10.50, przy olejach smarowych zł. 7.00. Obok cen wagonowych ustala Zjednoczenie Gospodarcze Rafinerji Olejów Mineralnych w Warszawie ceny dla dostaw drobnicowych ze składów na podstawie cen całowagonowych i dodatku administracyjnego w wysokości 5—10 prc., zależnie od artykułu za manipulację beczkową, ubytek przy pełnieniu, koszta składowe, dowóz i t. p.

Wiadomości gospodarcze.

REGLAMENTACJA IMPORTU.

Warszawa. 20 sierpnia. (PAT.). W związku z rozporządzeniem Rady ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów (Dz. URP. Nr. 80 poz. 553) odbyła się 14 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. nacz. Sygietyńskiego konferencja przedstawicieli Izb handlowych oraz społeczno-zawodowych organizacji handlu i przemysłu. Po przedstawieniu obecnej sytuacji, wywołanej nadmiernym importem, p. nacz. Sygietyński przedstawił wniosek ministerstwa przemysłu i handlu, dotyczący technicznego wykonania tego zarządzenia. Wniosek ten polega na tej zasadniczej podstawie, iż podział kontyngentu, określonego przez ministerstwo przemysłu i handlu, zostaje powierzony wyłącznie przedstawicielom handlu i przemysłu, bez współudziału urzędników ministerstwa.

Po długiej dyskusji, obracającej się przeważnie w dziedzinie podziału kontyngentu pomiędzy poszczególne dzielnice (wniosek przedstawiciela Izby handlowej w Poznaniu) uchwalono ostatecznie następujący sposób wprowadzenia w życie zarządzonej reglamentacji.

Powołana zostanie do życia Centralna komisja dla spraw przywozu, złożona z 18 członków, a mianowicie:

9 członków, przedstawiających 9 Izb handlowych.

3 członków, przedstawiających Centralny Związek Pol. Przem. Handlu etc. w Warszawie,

3 członków przedstawiających Stowarzyszenie Kupców polskich w Warszawie.

3 członków przedstawiających Centralę Związku Kupców w Warszawie, ,Centralna komisja opracowywać będzie wnioski, dotyczące pozwoleń w granicach przeznaczonego przez ministerstwo kontyngentu, na podstawie zaopiniowania podań importer. przez Izby i instytucje odpowiednie.

W tym celu importerzy składać będą podania do ministerstwa przemysłu i handlu za pośrednictwem Izb handlowych i organizacyj społecznych które je prześlą do Centr. komisji z opinją.

Każda z organizacyj ogłosi w swoim rejonie w prasie odpowiednie zarządzenie.

Uchwalono w zasadzie, iż podania mają być złożone do dnia 25 sierpnia w poszczególnych organizacjach. Posiedzenie Centr. Komisji w sprawie podziału kontyngentu odbędzie się w dniu 3 września.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 20. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.85⅝, Paryż 4.69½, Bruksela 4.54, Berno 19.41, Rzym 3.61¼, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7925, Madryt 14.41, Berlin 23.30, Praga 2.96¼.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 20. sierpnia. (Tel. wł.). Bank przemysłowców 4.0, Bank Spółek Zarobkowych 7.45, Bank Handlowy w Poznaniu 3.50, C. Hartwig 0.70, Poznańska Spółka Drzewna 0.40.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 20. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 28, Zurych 90.50, Praga 569, Berlin 69.40-70.10, Gdańsk (gotówka) 86.02-86.23, Gdańsk (wypłata na Warszawę) —.—, Wiedeń (czeki) 118.75-119.25, Wiedeń (banknoty) —.—.

ZBOŻE.

Lwów, 20 sierpnia.

Na giełdzie nie doszło do transakcji, pcza giełdą niewielkie obroty w życie po cenach nieco słabszych.

Na ogół znaczna podaż we wszystkich gatunkach zboża przy bardzo słabym popycie.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 23.50—24.50; żyto 16.50—17.00; owies 16.00—17.00.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 sierpnia.

Pod wpływem niepokojących wiadomości z giełd zagranicznych, jak również innych miast Polski, a w szczególności z Krakowa i Warszawy, kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach kształtował się wybitnie zwyżkowo, osiągając przeliczeniowo kurs zł. 6.10. (W Krakowie i Warszawie zł. 6.40.) Obroty były bardzo duże, podaż niewystarczająca, co powodowało ciągłe podwyższanie się kursu. Opowiadano, że w dniu dzisiejszym agenci zamiejscowi przywieźli ze sobą ponad milion złotych na zakupno dolarów. Pogłoska ta jednak wydaje się nieprawdopodobną, gdyż pojemność naszej czarnej giełdy stanowczo nie jest tak wysoką.

Na giełdzie walutowo-dewizowej do żadnej transakcji, podobnie jak w dniach poprzednich, nie doszło.

Na giełdzie akcyjnej baissa. Ruch słaby. zainteresowanie minimalne, kursa i tendencja zniżkowe. Z akcyj bankowych notowano tylko Bank Hipoteczny po kursie zł. 0.37. Z papierów wiedeńskich Browary 7.85—7.70, Siersza Górnicza 2.20. Z cukrowniczych kupiono kilkaset akcyj Chybie po kursach 3.90—3.80, Chodorów zł. 3.05. Z innych notowanych duża podaż Tespów, które wskutek tego obniżyły się z początkowego kursu zł. 2.75 na 2.60. Nadto notowano Cegielski 15.75—16.00, Gazoliny 1.05—1.10 Oikos 1.40 zł.

Na pogiełdzie niekotowanych Jaworzno 25-tki 8.16, drobne 8.15 zł. Kursa szacunkowe Gazy Zachodnie płacono zł. 1.40, żądano zł. 1.55. Gazy Wschodnie 6.25—7.00. Olkusz 50 gr. Bank Polski zł. 52.00—53.50.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.37; Browary 7.85, 7.80, 7.75, 7.70; Chodorów 3.05; Chybie 3.90, 3.85, 3.80; Cegielski 16.00 15.75, 15.00; Gazolina 1.05, 1.10; Oikos 1.40; Siersza Górnicza 2.25; Tespy 2.75, 2.65, 2.60.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w milj. Mkp.	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna Mkp.	Wartość nominalna Zł.	Akcje kotowane	Transakcje 19 sierpnia	18 sierpnia	17 sierpnia
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0·37	—	0·38
0·30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0·65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	2.850	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0·60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1·00	400	—	500	—	Browary	7·70—7·85	7·10	8·15
0·25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3·05	3·10—3·20	3·35—3·45
0·50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3·90—3·90	3·90—4·00	4·20—4·30
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	15·00—16·00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	0·37
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	0·65	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1·05—1·10	1·00—1·05	—
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	12.00
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	1·40	—	—
0·04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	—	—	—
0·02	500	750	500	25	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	0·25
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza górn.	2·25	—	—
0·20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	2·60—2·75	2·90—3·05	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	10·90	11·00
—	528½	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62½	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
					Akcje niekotowane			
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	6·25—7·00	—	7·10
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1·40	—	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazociągi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	8·10	8·15	8·30
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	8·15	8·20—8·30	8·35—8·40
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0·10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machiejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—
0·16	1.008	2.016	1.000	10	Olkusz	0·50	—	0·50
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schöa	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 20 sierpni 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	— —
Nowy Jork	„	—/—
„ „ kabel	„	—/—
1 Funt szterling	„	—/—
100 Franków belgijskich	„	—/—
100 „ francuskich	„	—/—
100 „ szwajcarskich	„	—/—
100 Fiorenów holenderskich	„	—/—
100 Koron czecho-słowackich	„	—/—
100 Koron duńskich	„	—/—
100 Szylingów austrjackich	„	—/—
100 Marek niemieckich	„	—/—
100 Lejj rumuńskich	„	—/—
100 Lirów włoskich	„	—/—
100 Dynarów jugosłowiańskich	„	—/—

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5.80—6·10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT)

Belgja	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	—/—	—/—	—/—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29·91·5	29·38	29·25
Nowy York	5·185	5·20	5·17
Paryż	24·30	24·56	24·44
Praga	—/—	—/—	—/—
Szwajcarja	101·10	101·35	100·85
Wiedeń	—/—	—/—	—/—
Włochy	18·85	18·90	18·80

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCKIEJ.

Zurych, 20 sierpnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24·20	Kopenhaga	138·50
Londyn	25·03·5	Sofia	3·75
Nowy York	5·15·2	Praga	15·25
Belgja	23·45	Warszawa	90·30
Włochy	18·62	Budapeszt	0·72·5
Hiszpanja	74·40	Białogród	9·22·5
Holandja	207·80	Ateny	8·05
Berlin	1·23	Konstantynopol	3·62
Wiedeń	72·55	Bukareszt	2·65
Sztokholm	138·65	Helsingfors	13·00
Oslo	96·00	Buenos Aires	208·00

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 sierpnia. (PAT)

Nowy York	485·59375	Holandja	12·05
Francja	103·53	Danja	23·15
Belgja	106·85	Niemcy	20·40
Włochy	134·50	Austrja	—·—
Szwajcarja	25·04	Praga	163·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 sierpnia. (PAT)

Londyn	109·55	Szwajcarja	413·25
Nowy York	21·32	Holandja	859·00
Belgja	96·70	Szwecja	573·00
Włochy	77·00	Rumunja	16·95

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 20 VIII.	19 VIII
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa 70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa 71·00	70—
10 pr. Pożyczka Kolejowa 80—	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna 49·50	49·50
Akcje.	
Bank Dyskontowy Warszawski 4·90	4·90
Bank Handlowy Warszawski 3·70	4·00
Bank dla Handlu i Przemysłu —	0·50
Polski Bank Handlowy —	—
Polski Bank Przemysłowy —	—
Bank Zachodni 1·50	1·50
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich —	0·60
Bank Związku Spółek Zarobkowych 7·00	7·50
Kijewski —	—
Puls 0·38	0·47
Spiess 2·25	—
Zgierz —	—
Elekr. Z. Dąbr. —	—
Elektryczność 1·30	—
Brown Boveri —	—
Siła i Światło —	—
Chodorów 3·0	3·15
Czersk —	—
Częstocice —	—
Goślawice —	—
Michałów —	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru 1·60	2·00
Firley —	—
Łazy —	—
Wysoka —	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla 1·15	1·37
Drzewny Przemysł Handlowy —	—
Polska Nafta —	—
Bracia Nobel 1·07	—
Cegielski 0·29	0·32
Fitzner Gamper —	—
Lilpop 0·41	0·42
Modrzejów 2·45	2·45
Norblin 0·60	0·65
Ostrowieckie 4·15	4·25
Parowozy —	—
Pocisk 1·25	—
Rohn Zieliński —	—
Rudzki 1·00	0·97
Starachowice 1·40	1·45
Ursus —	—
Zieleniewski 10·75	—·—
Konopie —	—
Zawiercie —	7·30
Żyrardów —	—
Borkowski —	—
Syndykat rolniczy 2·65	—
Haberbusch 5·00	—
Spirytus 1·80	2·00
W. T. T. i Żegl. —	—
Cmielów —	—
Sole potasowe —	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19 VIII. 17 VIII

Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokrzd	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Tohan	0·17	0·17
Pharma	—	0·65
Cmielów	—	—
Zieleniewski	11·00	11·00
Cegielski	—·—	—·—
Żegluga	—	—·—
Trzebinia Żelazo	—	0·30
Górka	—	—·—
Siersza górnicza	2·90	—·—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	—	—
Krakus	—	—
Chodorów	3·50	—
Chybie	—	—
Niemojowski	—	—
Piasecki	—	—
Pocisk	—	—
Parowozy	—	—
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20 sierpnia (PAT.)

Skoda	—·—	Bank Małopolski	4·15
Zieleniewski	140·50	Bank Hipoteczny	0·00
Fanto	175	Nafta	116·50
Karpaty	113·00	Mraźnica	37·—
Galicja	910	Tepege	1·0—00
Schodnica	—	Browary	108
Siersza	32·1	Rakszawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

39 MORGÓW pola w Dolinie na bardzo dobrych warunkach natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6535

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca **Gabrjel Żywczak**, Kilińskiego 1. 5431

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz. Gotówką płacę. Hanak, Pańska 21. Telefon 3545 6559

SYPIALNIA z lustrami okazyjnie **do sprzedania**, Lenartowicza 11 a, parter prawy. 6699

KRÓLIKI bobry hawańskie o pięknem futrze koloru czekolady do sprzedania. Chrystyna Studencka, Modrycz p. Borysław skr. 114. 6703

FORDA zupełnie dobrego, światło elektryczne, storter sprzedam. Cena 1200 zł. Z. Cesarczyk, Stary-Sącz. 6748

DO SPRZEDANIA urządzenie trzech pokoji, kuchni, fortepian od 2 do 4 Snopkowska 1. 33. 6714

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego poleca najtaniej Miejska Wystawa plac Halicki 10. pałac Biesiadeckich w podwórzu. 6659

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 6493

KUPIĘ willę — najmniej 5 pokoi możliwie z komfortem i ogródkiem za gotówkę. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Willa we Lwowie". 6770

BIEDERMAJER salonik antyczny lub garnitur kupię. Oferty z ceną do Administracji pod „Stylowe i piękne". 6766

SPRZEDAM 1) piękną realność Lwów ul. Listopada przy tramwaju, całą wolna, 6 pokoi, komfort, przepiękny ogród. 2) Parcelę budowlaną 300 do 1000 kwadr. sążni. Informacji udzieli Adwokat Dr. Gołogórski, Lwów, pl. Bernadyński l. 11. 6766

DWIEŚCIE sążni gruntu w ładnem położeniu do sprzedania. Wiadomość Wagilewicza 5, Stern. 6756

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ się na wieś panny z doskonałą znajomością krawieczyzny dziecinnej, sumiennej, dobrze poleconej, lubiącej dzieci i umiejącej się niemi zająć, chętnie frebianki, na kilka miesięcy, lub dłużej. Warunki korzystne. Zgłoszenia osobiście ul. Chmielowskiego 11. I p. między 4—5-tą., listownie P. R. Zielona, koło Rawy Ruskiej. 6711

OGRODNIKA do ogrodu handlowego lub dzierżawcę ogrodowego przyjmie Zarząd dóbr Pacyków p. Stanisławów. Biuro Lwów, pl. Marjacki 10. 6771

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

POSIADAJĄC długoletnią praktykę poszukuje posady do dzieci, lub jako pielęgniarka. Chętnie zgodziłabym się jako towarzyszka do starszej pani. Posiadam najlepsze referencje. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego" pod „Bieg na". [illegible]

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, kursem ogrodniczem w Krakowie i praktyką, wiek średni poszukuje posady samodzielnej, może być z małym gospodarstwem rolnem od 1 października lub września. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Uczciwy". 6583

WYCHOWAWCZYNI, rozumiejąca swój zawód, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Okres przedszkolny". 6579

ABSOLWENT medycyny szuka zajęcia lub lekcji, zaraz. Obznany z dentystyką i mikroskopem. Oferty pod „Uniwersitas" do Administracji. 6678

KUCHARZ dworski, dobrze polecony, posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady na ordynarję od 1-go października. Łaskawe zgłoszenia pod „Kucharz", Dwór Byszów, poczta Horożanka ad Halicz, 6684

DŁUGOLETNI współpracownik poważnej firmy elektrotechnicznej, rutynowany w dziale sprzedaży i manipulacji biurowej, piszący biegle na maszynie, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg ewidencyjnych, poszukuje posady do objęcia natychmiast. Łaskawe pisemne zgłoszenia do Administracji „ELEKTRYK". 6715

EMERYT, naucz. ludowy poszukuje miejsca domowego nauczyciela we dworze lub leśniczówce do 1—2 dzieci wieku 7—10 lat. Adres A. Soczyński Cucyłów, woj. Stanisławowskie. 6717

INTELIGENTNA, starsza osoba poszukuje posady. Zajmie się wychowaniem i nauką od lat 5—10, początki muzyki, francuski, niemiecki, szycie, krój, ręczne roboty, również gospodarstwem domowem. Zgłoszenie do Admin. Słowa pod pracowita. 6668

PANNA inteligentna, niezależna, z początkami praktyki w ogrodnictwie warzywnym poszukuje posady jako towarzyszka do dzieci, zajmie się gospodarstwem domowem w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod M. T. 6696

ROLNIK kawaler, z kilkuletnią praktyką w gospodarstwach intenzywnych poszukuje posady zarządcy samodzielnego ewentualnie pod dyspozycją. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego dla „Fachowy". 6755

OSOBA inteligentna, młoda, z dobrej rodziny, obeznana dobrze na kuchni z kilkuletniemi świadectwami poszukuje posady do zarządu tylko do jednej osoby. Zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego pod „Mara" 25. 6754

STARSZY człowiek, inteligentny, cichy, łagodny, prawdziwie moralny, o wyższych aspiracjach, poszukuje samoistnej stałej posady od zaraz jako b. zdolny i wszechstronnie wypraktykowany murarz, również jako stolarz, malarz, lakiernik, ślusarz, zegarmistrz, krawiec, szewc, i wielostronnie obeznany i wypraktykowany zawodowiec, odpowiedni do wielkiego domu. Łaskawe zgłoszenia do P. Starobrzańskiego, Stanisławów, Sapiena 8. 6752

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

ŁATWĄ METODĄ wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, oraz przygotowuję do poprawek i matury z tych języków. Długosza 37 II p. 6644

SZKOŁA Jordanowska Listopada 52, przyjmuje wpisy do pryw. gimnazjum i szkoły powszechnej codziennie od 4—5. 6713

Udziela kredytów w wekslach i rach. bieżących, złotowych i dolar. Przekazy zagr., winkulacje towarowe i gwarancje

6773

POLSKI BANK HANDLOWY

Oddział we Lwowie, ul. Halicka 19, (gmach własny). Centrala w Poznaniu. Założony w r. 1872. 30 oddziałów. Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

Wkładki na książeczki wkładkowe. Wkłady na Rach. bieżące złotowe, dolarowe wysoko oprocentowane.

Zmiana lokalu. Biura Towarzystwa agrarno osadniczego Sp. z ogr. odp. we Lwowie **przeniesione zostały z dniem 20. sierpnia b. r. do realności przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43. w parterze.** 6778

Administracja Fundacji St. hr. SKARBKA

sprzeda w drodze przetargu ustnego

w dniu 27. sierpnia br. o godz. 11-tej materjały tarte i kantowe pochodzące z rozbiórki sali poteatralnej złożone na podwórzu Gmachu Skarbkowskiego brama L. 4. najwięcej oferującemu z tem, że poniżej ceny wywołania, którą ustanawia się na kwotę 3.000 Zł. sprzedaż nie nastąpi.

Reflektanci winni wykazać się złożeniem wadjum w kwocie 300 Zł. w kasie Centralnej Fundacji. Bliższych wyjaśnień udziela w godzinach przedpołudniowych Inżynier Fundacji. 6775

Właściciel realności **Lwów, ulica Piekarska 13** **podaje do wiadomości**, że posiada w tejże realności gotowe tylne mury, 50 m. długości, nadające się do budowy fabrycznych warsztatów lub kilkunastu garaży. Komu ta budowa będzie konwenjować, niech się zgłosi po bliższe informacje do właściciela domu Henryka Bogdanowicza senjora. Zgłoszenia codziennie od 9-tej do 11-tej rano. 6772

POWAŻNA FIRMA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

POSZUKUJE ustosunkowanych, energicznych i odpowiedzialnych **PRZEDSTAWICIELI** (najchętniej kupców-hurtowników kolonjalnych) do sprzedaży artykułów spożywczych codziennej potrzeby, na Małopolskę i Kresy. 6749

Oferty tylko poważnych reflektantów, z gwarancją składać sub „REPREZENTANT" Biuro Ogłoszeń Teofil Piętraszek Warszawa, Marszałkowska 115.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach.
L. O. P. 23936.
Dotyczy: Konkursu na posadę nauczyciela elektrotechniki w Państw. Szkole Przemysłowej w Bielsku.

Katowice, dnia 18. sierpnia 1925.

Konkurs.

Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kierownika warsztatów mechanicznych w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku.

Kandydaci winni wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dn. 31 sierpnia 1925 podania do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach.

Do podań dołączyć należy:

1) świadectwo urodzenia, 2) świadectwo odbytych wyższych studjów technicznych, 3) świadectwo praktyki zawodowej, 4) świadectwo lekarza urzędowego, stwierdzające zdolność do służby państwowej.

Posada będzie obsadzoną z dniem 16 września 1925, na jeden rok prowizorycznie, poczem w razie zadowalającej służby będzie mogła nastąpić stabilizacja.

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe w myśl ustawy uposażeniowej z dn. 9. X. 1923 (Dz. U. Rz. P. Nr. 110, poz. 924).

Za Wojewodę
Dr. Farnik m. p.
Naczelnik Wydziału w. z.

6786

PROF. R. WACEK.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA" — LWÓW, ZIMOROWICZA 15, — CENA 4 zł. Z PRZES. POCZT.

PIANISTKA ze złotym dyplomem, była celująca ucz. prof. Kurza, Lalewicza i Friemana udziela lekcji fortepianu. Zgłoszenia: P. Kordikowa, Łozińskiego 4, III p. oficyny, od 3—7. 6784

„EKSTERNISTA" Kursa Przygotowawcze do matury gimnazjalnej i seminarjalnej oraz egzaminów z klas niższych, **jedyne nieobliczone na zysk, skoro opłata miesięczna wynosi 30 Zł. Dla urzędników i wojskowych zniżka.** Wpisy od 4—7 w szkole ewangelickiej, ul. Kochanowskiego. 6789

UDZIELAM lekcji muzyki za godz. 1 zł. Zgłoszenia do Słowa Polskiego. „Jeden złoty". 6763

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ 3 lub 4 pokoji z kuchnią komfort. Administracja pod „Umową". 6712

POSZUKUJĘ 4 studentów na mieszkanie wraz z wiktem. Zgłoszenia do Słowa pod „Studenci". 6685

DLA STUDENTÓW z dobrych domów pierwszorzędne umieszczenie oraz utrzymanie od pierwszego września. Wiadomość: ul. Romanowicza 5, I. piętro między godz. 5—6 popołudniu. 6603

TATARÓW koło Worochty, pensjonat **„Zofjówka"** ma wolne pokoje od 15 sierpnia na wrzesień. Cena wraz z utrzymaniem 7 zł. dziennie od osoby. Kuchnia wykwintna i obfita. Pogoda obecnie ustalona, wodociągi i łazienka. 6577

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, fortepian i pomoc w nauce w domu, Zyblikiewicza 49 II p. wprost. 6705

DWIE panienki z obywatelskiego domu, uczennice znajdą umieszczenie. Osobny pokój, całe utrzymanie, pianino, dozór i pomoc w nauce. Przystępne warunki, zgłoszenia do Administr. pod H. P. 6708

POKÓJ umeblowany słoneczny z terasą i osobnym wchodem dla zamożnego Polaka do wynajęcia, Sakramentek 34 od 3—5. 6767

STUDENT jeden lub dwóch szkół średnich tylko z lepszych domów znajdzie umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Opieka staranna, pomoc w nauce zapewniona, Zgłoszenia ul. Zdrowia 6, I piętro, Szenekowa. 6765

DWÓCH studentów szkół średnich tylko z lepszych domów znajdzie umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Opieka staranna. Zgłoszenia ul. Sodowa 1. 6 parter na prawo Z. Baczyńska. 6784

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch lub trzech uczni zaraz, Skarbkowska 16, I p. drzwi 5. 6762

PANIENKA z dobrego domu znajdzie umieszczenie z całem utrzymaniem przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie od 1 września 1925. Fortepian do dyspozycji. Wiadomość w Księgarni Polskiej ul. Akademicka 2a. 6758

DWÓCH uczni szkół średnich znajdzie dostatnie utrzymanie i opiekę w inteligentnym domu. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Opieka". 6757

TRZY panienki z dobrych i zamożnych domów znajdą umieszczenie wraz z całkowitem utrzymaniem przy poważnej rodzinie. **Troskliwa opieka zapewniona.** Na życzenie konwersacja francuska. Adres w Administracji tegoż dziennika. 6751

W KOSOWIE za Kołomyją pensjonat „Lubicz" poleca na jesień i zimę słoneczne pokoje z utrzymaniem. 6760

SZUKAM pokoju z kuchnią dla dwojga osób. Oferty do Administracji pod „Aptekarz" 6759

MIESZKANIE (2—4 pokoje) na zimę **poszukuję** w Brzuchowicach, Hołosku lub w innej miejscowości przy kolei. Zgłoszenia „Sige" do Administr. Słowa Polskiego. 6780

STUDENT Politechniki przyjmie w lepszym domu lekcje z zakresu gimn. mat. przyrod. w zamian za pokój (może być wspólny z uczniem), zgłoszenia uprasza się składać do Administr. Słowa Polskiego pod „Spokojny". 6779

URZĘDNIK kolejowy wyższej rangi, młody, poszukuje pokoju nieumeblowanego. Zgłoszenia pod „Zgodny" do Administracji. 6783

KTO pożyczy 300 zł, na rok dostanie pokój z wiktem w Brzuchowicach tanio, Zgłoszenia do Adm. pod „Zdrowie". 6788

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM delegację, wystawioną Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział tarnopolski na nazwisko Łapuniaka Jana -- zgubioną w Buczackim powiecie. St, Podedworny. 6753

WE ŚRODĘ 19 bm. zgubiono w stryjskim parku bon tomaki. Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać Senatorska 4. Towarnicka. 6785

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus" Kraków, Szujskiego 11, tel. 1295. Kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, elektryzowanie, naświetlania, djeta itp. 5927

DZIERŻAWY apteki poszukuję. Mr. T. Starczewski, Lwów, Klonowicza 4. 6777

ZDOLNA krawczyni przystąpi do spółki prowadzenia pracowni dając pracę, przyjmie szycie w domu prywatnym. Lelewela 5, prawy parter. 6761

TERENA i kopalnie naftowe. Finansujemy po jesiennych wakacjach kapitał obrotowy dla pierwszorzędnych objektów naftowych o nie wygórowanych wymaganiach. Oferty techniczne kompletnie wypracowane pod M. G. poczta Felsztyn. 6601

Spec. chorób wen. skór. kosmet
DR. H. ROSMARIN
b. e. kliniki lwowsk. wied i parysk. powrócił i ord. **Lwów, Kopernika 12.** 6745

KONWIKT OO. JEZUITÓW w Chyrowie
poszukuje 6747
NAUCZYCIELA MUZYKI
specjalisty na fortepianie, któryby również mógł udzielać początków na skrzypcach. Wymagane świadectwo ukończenia konserwatorjum. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: X. Dyrektor Gimnazjum, Chyrów.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.